

ŚRODA
5 KWIETNIA 2023Redaktor wydania:
Jerzy Kowalczyk
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 67 (7538)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik

WSCHODNI

U nas 60-70 proc.
więcej
zakażonych
kleszczy**11**
STRONA**Światem rodem**
z legend, pełny
łupów, wyborów
i potworów**16**
STRONAPo raz drugi
w historii Polski
Cukier **AZS**
UMCS Lublin
gra o finał**13**
STRONA

Szpital w „śmiertelnym uścisku”. Program naprawczy przyjęty, ale...

LUBARTÓW Podczas ostatniej sesji rada powiatu lubartowskiego przyjęła przygotowany przez dyrektora Mirosława Makarewicza program naprawczy dla pogrążonego w długach SP ZOZ-u. Większość samorządowców wstrzymała się od głosu. Od dokumentu dystansuje się nawet starosta

Radosław Szczęch

Lubartowski szpital ostatni rok zamknął stratą na poziomie prawie 24 mln zł. Problemem placówki jest także wysokie zadłużenie, które zbliża się do 100 mln zł. Co gorsze, kontrakt z NFZ-u nie pokrywa kosztów bieżącej działalności, co oznacza, że utrzymanie SP ZOZ-u wymaga więcej pieniędzy, niż jednostka generuje za świadczone usługi. Z informacji zarządu powiatu wynika, że

Lubartowski szpital tonie
w długach. Powiatowi radni
oczekują radykalnych działań

FOT. UM LUBARTÓW

**każdego miesiąca
brakuje ok. 1,5 mln zł.**

Zdaniem dyrektora szpitala, wszystkiemu winny NFZ. - Na wynik finansowy wpłynęła zbyt niska wycena procedur medycznych, nie adekwatna do ponoszonych przez nas kosztów. Narodowy fundusz niedoszacowuje zmniejszenia przychodów, nie uwzględnia kosztów inflacji, cen żywno-

ści, towarów i usług - tłumaczył radnym dyrektor SP ZOZ, Mirosław Makarewicz, który wyliczył, że fundusz zaniżył wycenę, licząc zeszły i obecny rok, o ponad 20 mln zł.

Co zatem robić? - Podejmujemy działania naprawcze, żeby stratę w tym roku zmniejszyć. Wyzwanie jest ogromne, bo jako szpital nie możemy stanąć, wyhamować, zrobić sobie chwili przerwy - zauważył dyrektor, wskazując na kilka pomysłów ujętych w przedstawionym radnym programie naprawczym.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

520 ciągników i ponad 700 rolników na proteście w Czerniczynie

PROTEST Koniec z importem zboża z Ukrainy – to jest główny postulat rolników, którzy wczoraj protestowali w Czerniczynie koło Hrubieszowa. Na plac przy kościele przyjechało dokładnie 520 ciągników i 720 rolników

Protest zorganizowało Stowarzyszenie Oszukana Wieś oraz Zamojskie Towarzystwo Rolnicze. Farmerzy wyrazili w ten sposób dezaprobatę dla działań rządu i ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka w sprawie niekontrolowanego importu zbóż z Ukrainy.

- Postulaty są wciąż te same. Żądamy zatrzymania importu zbóż z Ukrainy. Postulujemy, aby w ramach pomocy zboże z Ukrainy przez Polskę jechało

wyłącznie tranzytem tylko do portów w Niemczech i Francji. Oczekujemy, że rząd podejmie bardziej zdecydowane działania w sprawie uruchomienia eksportu zmagazynowanych zbóż, przy wykorzystaniu naszych portów – mówi Wiesław Gryń, wiceprezes Stowarzyszenia „Oszukana Wieś” i Zamojskiego Towarzystwa Rolniczego. - Postulujemy też transparentną politykę w kwestii importu zboża do naszego kraju. Chcemy, aby publicznie

było wiadomo, kto importuje zboże z Ukrainy, jakiej jest ono jakości, gdzie jest przetwarzane, w jakich produktach trafia do polskich konsumentów.

Przypomnijmy, że pod koniec marca, podczas rolniczego okrągłego stołu doszło do „kruchej” porozumienia organizacji rolniczych z ministrem Kowalczykiem. Kompromis zakładał, że ukraińskie zboże wyjedzie z Polski, a nowe partie nie trafią do krajowych elewatorów. Tym-



czasem w ostatnich dniach rolnicy zaobserwowali na granicach wzmożonych import zbóż z Ukrainy. Farmerzy uznali, że zostali oszukani przez ministra Henryka Kowalczyka, a porozumienie zerwane.

- Będziemy obserwować poczynania rządu. Jeśli nic się nie zmieni, zorganizujemy kolejne protesty. Jeżeli sytuacja ulegnie poprawie, odstawimy od działania – kończy Wiesław Gryń.

PAWEŁ PUZIO

Piszczac chce być miastem

ZADOŚĆUCZYNIENIE Gmina Piszczac w powiecie bialskim chce być miastem. Urzędnicy spytali o zdanie mieszkańców. A teraz składają wniosek do wojewody lubelskiego.

Ewelina Burda

Piszczac był już miastem, od 1530 do 1869 roku, ale stracił te prawa w wyniku retorsji po upadku powstania styczniowego. – W grudniu otrzymaliśmy pismo od wojewody, że możemy starać się o odzyskanie praw miejskich w przyspieszonym trybie, o ile spełnimy wymagania – tłumaczy wójt Kamil Kozuchowski. Gmina zorganizowała już konsultacje społeczne, by spytać mieszkańców o zdanie. – Spośród ponad 5600 uprawnionych, w konsultacjach wzięło udział ok. 990 osób. To daje nam 17,5 – procentową frekwencję – wskazuje Bogusław Korzeniowski, zastępca wójta. 79 proc. głosujących poparło wniosek o status miasta.

– Na tej podstawie składamy wniosek do wojewody – tłumaczy Kozuchowski. Liczy on ponad 70 stron i dokładnie prezentuje historię oraz obecną sytuację samorządu. Radni gminy jednogłośnie poparli ten kolejny krok.



FOT. GRZEGORZ W. TEŹYCKI - ŹRÓDŁO: HTTPS://COMMONS.WIKIMEDIA.ORG

„Odzyskanie praw miejskich będzie nie tylko zadośćuczynieniem sprawiedliwości historycznej, ale jest także istotne dla dalszego rozwoju miejscowości i całej gminy”

– czytamy w przyjętej uchwale.

– Następnie wojewoda przekazuje dokumenty do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeśli wszystko będzie

pozytywnie zaopiniowane, od 1 stycznia 2024 roku będziemy miastem – zaznacza wójt. Mieszkańcy mieli jednak sporo pytań do urzędników podczas konsultacji społecznych. – Najwięcej dotyczyło tego, czy wzrosną stawki podatków. Otóż nie,

bo to radni ustalają ich poziom. Nie będzie też mnożenia etatów w urzędzie – uspokaja Kozuchowski. W jego ocenie, to może być historyczna chwila w dziejach Piszczaka. – O negatywnych skutkach takiej decyzji nie mam wiedzy – kwituje

wójt zapytany o to przez radnych.

W Piszczacu mieszka 2108 osób. Miejscowość ma układ urbanistyczny w stylu miejskim, z wyodrębnionym rynkiem. Jest ważnym ośrodkiem administracyjno-gospodarczym o znaczeniu ponadlokalnym. Poza tym, zwiększa się tu zatrudnienie mieszkańców w podmiotach prowadzących działalność pozarolniczą. Te wszystkie czynniki również miały znaczenie przy wniosku o nadanie praw miejskich. – Nawiązaliśmy współpracę z profesorem z UMCS. Wspólnie zechcemy przygotować monografię o miejskich tradycjach Piszczaka – zapowiada zastępca wójta. Poza tym, samorząd szykuje się do opracowania nowego herbu i innych symboli. Zajmie to kilka miesięcy.

Do wojewody lubelskiego wpłynęły trzy wnioski w sprawie praw miejskich, oprócz gminy Piszczac, o takie prawa starają się jeszcze samorządy Czemiernik oraz Turobina.

Szpital w „śmiertelnym uścisku”. Program naprawczy przyjęty, ale...

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**

SOR potrzebny jak woda

Finansowe korzyści, zdaniem Makarewicza, przyniesie m.in. uruchomienie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Jadwinowie, pracowni rezonansu magnetycznego, zabiegów endoskopowych, czy zmian w systemie dyżurów lekarskich. Z obliczeń dyrektora wynika, że ZOL przejmie 50 pacjentów będzie kosztował ok. 220 tys. zł miesięcznie, ale wygeneruje co najmniej 300 tys. przychodów. Jeśli tak się stanie, jednostka poprawi finanse SP ZOZ o niecałe milion złotych rocznie. Jej zadaniem ma być także „optymalizacja pacjentów na oddziałach”, czyli zwolnienie miejsca w szpitalu

poprzez przeniesienie części chorych do ZOL-u.

Pomóc ma również utworzenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. – SOR jest nam potrzebny, jak rybie woda – ocenia dyrektor Makarewicz, który liczy na to, że oddział zyska zauważalnie wyższe finansowanie z NFZ. Jego otwarcie spodziewane jest w styczniu 2024 roku.

Skąd pieniądze na wypłaty? Czy to wystarczy wystarczająco, żeby lubartowski szpital zaczął wychodzić na prostą? Lubartowscy samorządowcy mają wątpliwości. Od dokumentu dystansuje się nawet zarząd powiatu.

– Doceniam wysiłek inwestycyjny pana dyrektora, ale niepokoi mnie poziom straty i zagrożona płynność finansowa szpitala. Dlatego

pytam, skąd za parę miesięcy weźmiecie pieniądze na wynagrodzenia? W tym pytaniu jest troska o ludzi, którzy są tam zatrudnieni – mówi starosta, Tomasz Marzęda.

W podobnym tonie wypowiedział się członek zarządu powiatu, Lucjan Mileszczyk. – Mamy świadomość 24 mln zł straty w roku minionym, dlatego nie mogę powiedzieć, czując odpowiedzialność za szpital, że ten program daje szansę wyjścia z tego impasu, tego śmiertelnego uścisku – ocenił.

Nie chcą być grabarzami

Zapisy programu nie przekonały także radnego Mariana Starownika, który poddał w wątpliwość wyliczenia dotyczące opłacalności utworzenia ZOL-u,

czy też wpływów, jakie na istniejącym obłożeniu, przynosić miałyby rezonans. – Chciałbym, żeby nasz szpital funkcjonował, ale ta sytuacja nie napawa mnie optymizmem. Nie chciałbym doczekać czasów, kiedy jako radny stanę się grabarzem tego szpitala. My nie będziemy wkładali kija w szprychy i wstrzymamy się od głosu, ale od dyrektora oczekujemy radykalnych działań – zapowiedział. – Niech się dzieje wola nieba – dodał.

Programu nie poparła także była starosta, radna Ewa Zybala. – Wielkość straty ogromnie niepokoi. Apeluję żebyśmy spróbowali pomóc. Musimy zrobić wszystko, abyśmy utrzymali to miejsce ważne dla

wszystkich mieszkańców. Apeluję o wielką troskę, aby ten dług zmniejszyć wszystkimi metodami – podkreśliła, przypominając o tym, że w trakcie jej kadencji udało się pozyskać środki na szereg inwestycji, a kontrakt z NFZ co roku rósł o kilka milionów złotych.

– Ale za każdym razem, w każdym roku, straty były potworne. Mówiąc o przychodach, zawsze należy zestawiać je z kosztami – zauważył przewodniczący rady, Jerzy Zwoliński. Według jego oceny odpowiedzialność obecnego dyrektora szpitala za zadłużenie i stratę SP ZOZ-u jest „minimalna”. Ostatecznie radni Koalicji Obywatelskiej wsparci głosami części radnych Prawa i Sprawiedliwości, poparli uchwałę.

Wkrótce nowy program

Za programem naprawczym opowiedziało się w sumie 9 radnych, przy 10 wstrzymujących się. Nikt nie był przeciw. Głosowanie miało charakter symboliczny, bo dyrektor szpitala przyznał, że programowe założenia będzie realizował bez względu na jego wynik. Co ciekawe, jeszcze w tym roku (do września) powiatowi radni otrzymają kolejny program naprawczy, który tym razem ma uwzględnić dramatyczne wyniki SP ZOZ z 2022 roku. Przyjęty program, mimo pełnej wiedzy radnych o zeszłorocznej stracie, bazował na wyliczeniach sprzed dwóch lat, które szybko się zdezaktualizowały.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwscnodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwscnodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwscnodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwscnodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwscnodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwscnodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwscnodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwscnodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwscnodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwscnodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwscnodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwscnodni.pl,
oferta@dziennikwscnodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Minister Czarnek ulży uczniom. Tydzień nauki krótszy

EDUKACJA Już 1 września 2024 r. uczniowie będą mogli spędzać w szkole mniej czasu. W zależności od poziomu edukacji od 3 do 5 godzin tygodniowo

Agnieszka Kasperska

O zmniejszeniu ilości godzin lekcyjnych związanych z „okrojeniem” podstawy programowej poinformował minister edukacji Przemysław Czarnek.

– W zależności od rocznika, poziomu szkoły, będzie to trzy, cztery albo pięć godzin. Mamy świadomość, że dzieci za długo przebywają na lekcjach, że tego „zakuwania” jest za dużo – mówi Czarnek w wywiadzie udzielonym PAP. – Należy przejrzyć podstawy programowe wszystkich przedmiotów, zastanowić się, co z nich wyjąć, żeby osiągnąć efekt krótszego tygodnia nauki dla uczniów.

Dodaje, że zmniejszyć podstawę programową można właściwie z wszystkich przedmiotów, ale o szczegółach rozmawiać będą eksperci.

– To pierwsza od wielu lat dobra decyzja dotycząca szkoły – uważa pani Ewa, mama dwóch uczniów z Lublina i pyta: – Czy pani po przyjeździe z pracy do domu zgodziłaby się na kolejne godziny pracy? Teraz (w 7 klasie szkoły podstawowej – red.) lekcje codziennie zaczynają się o godz. 8, a kończą zwykle koło 15.00. Starszy syn, w trzeciej klasie liceum ma codziennie osiem godzin lekcji. Po wyjściu ze szkoły nie mają czasu dla siebie, bo praktycznie codziennie mają klasówki i kartkówki. Jest więc nauka, są prace domowe, są korepetycje. Dla mnie to jest dramat. Jako osoba dorosła takim systemowi pracy fizycznie bym nie podolała, a co mają powiedzieć nastolatki, dla których ważniejsze niż szkoła są kontakty z rówieśnikami?



Taki pomysł pochwalają też wszystkie dzieci, z którymi rozmawiamy.

– Jestem za. Nauki jest za dużo. Poza tym uczyć się mnóstwa rzeczy, które w ogóle mi się do niczego nie przydadzą nigdy – uważa Aleks. – Po co uczyć się na pamięć tablicy Mendelejewa skoro zawsze

można do niej zajrzeć? Po co tyle dat dziennych w historii? Chyba ważniejsza jest analiza tego, dlaczego do czegoś doszło i jakie były tego skutki.

– Nie lubię szkoły. Uczymy się tylko po to żeby napisać sprawdzian, a potem to jest do niczego nie potrzebne i znowu trzeba się uczyć czegoś co jest

niepotrzebne. I tak codziennie. Takich rzeczy, które są bardzo przydatne np. języków i informatyki nie ma tak dużo – wtóruje Szymon, licealista z jednej z najbardziej prestiżowych szkół w Lublinie.

Okazuje się jednak, że radość z krótszych lekcji może być przedwczesna. Przemysław Czarnek mówi bowiem o zmniejszeniu podstawy programowej „żeby dać więcej czasu na tzw. zajęcia miękkie, związane również z kulturą fizyczną, rekreacją”.

– (Uczniowie – red.) potrzebują więcej rekreacji, zajęć terenowych; zajęć, które będą budowały wspólnotę, relacje rówieśnicze. I na to będziemy stawiać – dodał minister. – Zrobimy to tak, żeby nie zmniejszać liczby godzin dla nauczycieli.

– Pomysł, żeby zmniejszyć podstawy progra-

nowe, które są dziś przeładowane i zarazem zmniejszyć liczbę godzin, jest bardzo dobry.

W tym wypadku muszę pana ministra pochwalić – przyznaje Adam Sosnowski, prezes lubelskiego okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Boje się jednak żeby nie poszło to w drugim kierunku, czyli likwidacji ważnych zajęć na rzecz potrzebnych ale jednak mniej najważniejszych zajęć związanych z wychowaniem fizycznym. Lepiej dać wolne dzieciom żeby same dobrze spożytkowały ten czas. W czwartek mamy spotkanie z panem ministrem. Chcemy rozmawiać o wielu rzeczach, ale mam nadzieję, że i ten wątek zostanie poruszony.

Rzecznik Praw Pacjenta też chce wyjaśnień od szpitala

SKARGA Nie tylko NFZ chce wyjaśnień od dyrekcji szpitala MSWiA. Sprawą zainteresowało się też biuro Rzecznika Praw Pacjenta

W związku z informacjami medialnymi, 14 marca wystąpiliśmy z zapytaniem czy placówka ma problemy z zapewnieniem opieki anestezyjologicznej pacjentów oraz czy w 2023 roku zostały przełożone lub odwołane zabiegi planowe z uwagi na brak anestezyjologów – mówi Agnieszka Chmielewska z biura Rzecznika Praw Pacjenta. – Z racji tego, że do-

tychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi, we wtorek ponownie wystąpiliśmy do szpitala o informacje w tej sprawie – dodaje Chmielewska.

To pokłosie m.in. odejść lekarzy z placówki, w tym 7 anestezyjologów. – Z dyrektorem nie da się porozumieć. Jest nieprzyjemny i arogancko odnosi się do personelu. A to tylko wierzchołek góry lodowej – mówili Interii, która pierwsza opisała ten konflikt, pracujący tam

medycy. Atmosfera zaczęła się psuć, gdy w ubiegłym roku szpitalem zaczął zarządzać 36-letni Konrad Sawicki, pochodzący ze Świdnika radny wojewódzki PiS. Z wykształcenia to doktor nauk społecznych. W przeszłości był doradcą ówczesnego wojewody lubelskiego, a dzisiaj ministra Przemysława Czarńka i rzecznikiem PiS w okręgu lubelskim. – Liczba planowych zabiegów spadła, a część wstrzymano – informował nas Leszek Buk,

prezes Lubelskiej Izby Lekarskiej. Potwierdziła to również nasza czytelniczka, która opisała przypadek swojego 70-letniego brata. Szpital dwukrotnie odwołał jego operację zespolenia przewodu pokarmowego z powodu braku anestezyjologa. Ostatnio, 70-latek zgłosił się do placówki, ale następnego dnia usłyszał, że do operacji nie dojdzie, a nowego terminu mu nie podano. Jednak, po naszym artykule, placówka ponownie zainteresowała

się pacjentem. – Do brata zadzwonił lekarz prowadzący i ustalił nowy termin operacji – w kwietniu. Okazuje się, że w temacie zdrowia potrzeba interwencji mediów – stwierdza nasza rozmówczyni.

Sprawę dwóch skarg od pacjentów wciąż jeszcze wyjaśnia lubelski oddział NFZ. Tymczasem, od początku nagłośnienia problemów placówki, dyrekcja uspokajała, że właściwie nic niepokojącego się nie dzieje: „Oddział Anestezyjologii

i Intensywnej Terapii, którego podstawowym personelem są anestezyjodzy i pielęgniarki anestezyjologiczne, pracuje normalnie. Nie ma żadnych problemów kadrowych, a na dyżurze medycznym codziennie pracuje przynajmniej dwóch anestezyjologów”. Konrad Sawicki tłumaczył też, „zabiegi planowe odbywają się normalnie, o czym świadczy m.in. stan obłożenia łóżek szpitalnych”.

EWELINA BURDA

Dziadek trafił za kratki. To awanturnik recydywista

Osiem wyroków niczego go nie nauczyło. Po ostatniej odsiadce wytrzymał... trzy dni i znowu wszczął awanturę

Na dodatek zrobił to w domu byłej żony, z którego sąd nakazał mu się wynieść, łamiąc zakaz zbliżania się do wnuka. Teraz 59-latkowi z gminy Krynice grozi do 5 lat więzienia.

Po raz pierwszy karę pozbawienia wolności sąd orzekł wobec tego mężczyzny jeszcze w 2002 roku, w kolejnych latach były na-

stępne wyroki. Za psychiczne i fizyczne znęcanie się nad najbliższymi, m.in. córką i wnukiem, a także grożenie im śmiercią mężczyzna był skazywany dotychczas aż 8 razy.

Ostatnią, kilkumiesięczną karę pozbawienia wolności odbywał do 29 marca. Wyszedł z więzienia i wrócił do domu swojej byłej żony, mimo że sąd nakazał

mu już wcześniej opuścić to miejsce zamieszkania, a także zakazał zbliżania się do członków rodziny na odległość mniejszą niż 10 metrów.

W spokoju wytrzymał... 3 dni, a w ostatni weekend znowu wszczął awanturę. Musiała interweniować policja. Mundurowych wezwał 20-letni wnuk 59-latka. Młody człowiek

uciekł z domu, bo bał się, że pijany dziadek zrobi mu krzywdę.

– Interweniujący policjanci zatrzymali agresywnego mężczyznę, po tym jak groził wnukowi pozbawieniem życia i złamał sądowy zakaz zbliżania się niego – informuje mł. asp. Małgorzata Pawłowska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lubelskim.



Dziadek recydywista usłyszał zarzuty. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Na wyrok poczeka w izolacji. Sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu.

AK

59-latek ma na koncie 8 wyroków skazujących, a w perspektywie kolejny

FOT. KPP TOMASZÓW LUBELSKI

1400 kontroli w Lublinie

NA DROGACH Tylko jednego dnia lubelska policja przeprowadziła 1400 kontroli sprawdzając trzeźwość kierowców.

– Głównym celem wczorajszych działań na ulicach Lublina było sprawdzenie w krótkim czasie stanu trzeźwości, jak największej liczby kierujących pojazdami – podaje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie i zaznacza, że



wczorajsza akcja była prowadzona wspólnie z Żandarmerią Wojskową.
– Zaplanowali akcję w godzinach porannych i kontrolowali kierujących w różnych miejscach jednocześnie. Priorytetem było ujawnianie i eliminowanie z ruchu osób wsiadających za kierownicę pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka – dodaje nadkomisarz.

W zaledwie kilka godzin mundurowi sprawdzili blisko 1400 kierowców. Wśród nich było czterech pod wpływem alkoholu. Policja przypomina, że za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi utrata prawa jazdy, wieloletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna oraz kara do 2 lat pozbawienia wolności.

SKO

Nie da się kupić biletu w autobusie. Będzie kara?

KOMUNIKACJA Zdarzyło mi się natrafić na niedziałające zielone biletomaty w autobusach – mówi jeden z naszych Czytelników i stawia pytanie: – Czy to oznacza, że mogę jechać bez biletu? – zastanawia się. Zarząd Transportu Miejskiego wyjaśnia, co się stanie podczas kontroli

Julia Zdunek
Te zielone biletomaty to kasowniki EMV, urządzenia zainstalowane jesienią 2021 w lubelskich autobusach i troleibusach, związane z wprowadzeniem systemu Lubika w komunikacji miejskiej. Automat służy np. do zakupu biletu – za pomocą karty płatniczej – biletu na jeden przejazd. To na karcie jest „zakodowany” bilet.

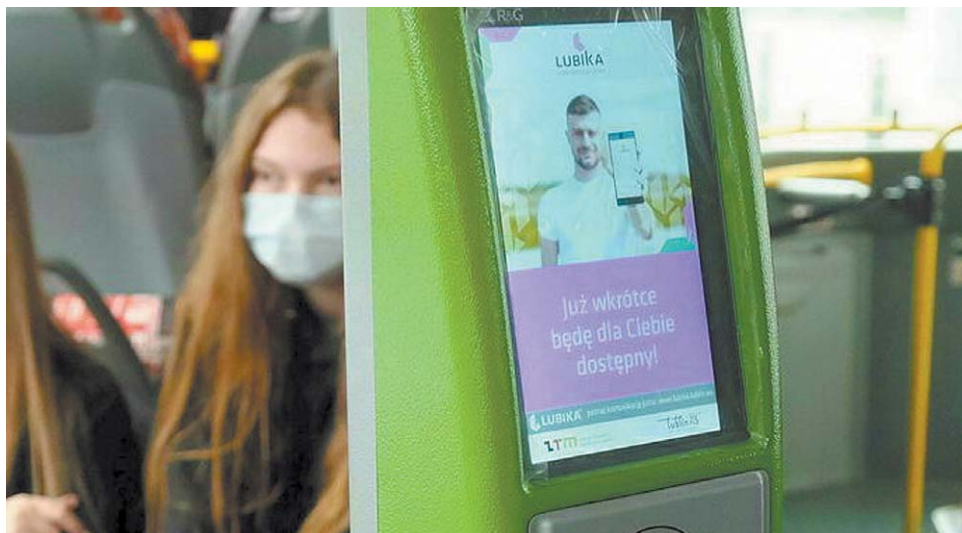
– W ubiegłym tygodniu chciałem tak kupić bilet, ale nie mogłem. „Zielony kasownik” nie dawał mi takiej możliwości. Nie dało się na wyświetlaczu wybrać żądanej opcji – skarży się pan Szymon i tłumaczy, że w pojeździe był jeszcze tradycyjny biletomat, ale mężczyzna nie miał gotówki. – A płatności kartą nie dało się dokonać. To nie pierwszy taki przypadek, z którym się spotkałem w ciągu ostatnich tygodni. Awarie „zielonych kasowników” nie są częste, ale się zdarzają – narzeka i zastanawia się, czy podczas kontroli biletów zapłaciłby

karę? Przecież to maszyna uniemożliwiła mu kupno biletu. – Miałbym chyba prawo jechać bez biletu – dodaje pan Szymon i przywołuje niedawny wyrok, który odbił się w całej Polsce szerokim echem.

To była Warszawa i cudzoziemka mieszkająca w Krakowie. Jechała stołeczną komunikacją miejską i przez awarię biletomatu nie mogła kupić przejazdówki. Kiedy do pojazdu weszli kontrolerzy, nie mieli litości. Skończyło się karą pieniężną.

Pasażerka jednak poszła do sądu, a ten (w Krakowie) stanął po jej stronie i uznał, że nie musi ona płacić mandatu, ani nawet za bilet.

– Sąd uznał, że jeżeli przez awarię biletomatu pasażer nie może nabyć biletu, a co więcej jest zmuszony wysiąść z pojazdu przed dojechaniem do celu swojej podróży, to nie tylko nie musi płacić opłaty dodatkowej, ale także opłaty za bilet. Za negatywne skutki awarii biletomatu odpowiada przewoźnik, nie pasażer. Należy pamiętać, że przewoźnik



Zielony kasownik EMV

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jest tu przedsiębiorcą, a pasażer konsumentem – komentowała styczniowy wyrok adwokat Joanna Składowska na portalu Prawo.pl.

Tu też trzeba zaznaczyć, że sytuacja z Warszawy była bardziej złożona, ale sąd zaznaczył, że konsument nie ma obowiązku posiadania aplikacji, która umożliwiałaby kupno biletu, nie jest bowiem

obligatoryjne posiadanie smartfona.

Co prawda wyrok nie jest obligatoryjny dla innych sądów, ale mogą go brać pod uwagę.

Czy takie tłumaczenie pomoże w Lublinie?

Zarząd Transportu Miejskiego stoi na stanowisku, że podstawowym obowiązkiem

pasażera chcącego skorzystać z płatnego przejazdu jest posiadanie biletu lub dokonanie opłaty za przejazd. – Obowiązek przygotowania się do podróży leży po stronie pasażera – przekonuje Monika Fisz, rzecznik ZTM w Lublinie.

Przypomina też, że pasażerowie mogą kupić bilet na wiele sposobów. „Zielony

kasownik” jest tylko jedną z możliwości. Można też skorzystać z biletomatu mobilnego, aplikacji mobilnej Lubika czy aplikacji na telefon operatorów zewnętrznych. – Ważne jest też, że niezależnie czy to biletomat stacyjny, czy mobilny pasażer może zakupić w nim bilety „na zapas”, które pozwolą mu się przygotować do kolejnej podróży – zaznacza rzeczniczka.

Awarie urządzeń nie sprawiają, że stanowisko Fisz się zmienia. Mówi, że brak gotówki nie jest usprawiedliwieniem. Tak samo jak brak zasięgu sieci telefonii komórkowej. – To pasażer ponosi pełną odpowiedzialność za jazdę bez ważnego biletu, a w przypadku kontroli wystawione zostanie wezwanie do zapłaty za jazdę „na gapę” – podkreśla. Zapewnia jednak, że służby weryfikujące wnioski pasażerów w drodze reklamacyjnej, zawsze uwzględniają wszystkie okoliczności zdarzenia i obiektywnie ustosunkowują się do uzasadnionych przypadków.

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci wybitnego lekarza i wspaniałego człowieka,

doktora

**Andrzeja
Szczepanowskiego**

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie i Najbliższym

składa Grzegorz Tobiszowski,
Poseł do Parlamentu Europejskiego



n252

Sejmik województwa lubelskiego broni papieża

GŁOSOWANIE Radni sejmiku województwa lubelskiego przyjęli stanowisko o obronie dziedzictwa i dobrego imienia Jana Pawła II. Za głosowało 22 radnych, 11 nie oddało głosu.

Przykład idzie z góry. Sejm na początku marca przyjął uchwałę, w której broni Jana Pawła II. Kolejne samorządy poszły w ślad za nim. W poniedziałek, 3 kwietnia w sejmiku województwa lubelskiego, odbyło się głosowanie

w sprawie uchwały ochrony dobrego imienia papieża Jana Pawła II.

– Sejmik województwa wyraża stanowczy i głęboki sprzeciw, wobec ataków medialnych skierowanych, uderzających w dobre imię Jana Pawła II. Dla nas Polaków Jan Paweł II stanowi część dziedzictwa narodowego, o które trzeba dbać. To jeden z najwybitniejszych papieży. Poprzez pracę na KUL-u i wizyty na Lubelszczyźnie,

był i pozostaje dla mieszkańców wzorem. Sejmik województwa lubelskiego będzie wierny tradycji narodowej – mówił wicemarszałek województwa Zbigniew Wojciechowski.

Stanowisko w imieniu PSL podczas obrad sejmiku wojewódzkiego przedstawił radny Marek Kos: – Karol Wojtyła po wyborze na papieża, podczas pierwszej wizyty w Warszawie, demonstrował miłość do ojczyzny. Papież był zwo-

lennikiem integracji Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest wspierana przez stolicę apostolską. Uważamy, że konieczne jest zbadanie sprawy pedofilii w kościele. Jednocześnie wyrażamy szacunek dla dorobku Jana Pawła II. Apeluję, aby nie wykorzystywać imienia Jana Pawła II do działań politycznych.

Za przyjęciem stanowiska głosowało 22 radnych PiS i PSL, 11 radnych, głównie z KO, nie oddało głosu. **MS**

Stuk! puk! zamknięte. Bank do kupienia

NIERUCHOMOŚCI Opustoszał budynek, który stoi przy Krakowskim Przedmieściu niemal 90 lat. Bankowcy przenieśli się kilka kamienic dalej, do swojej drugiej placówki. Gmach, w którym działa jeszcze jedynie bankomat będzie wystawiony na sprzedaż



Od poniedziałku klienci oddziału Banku Pekao S.A. przy **KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU 64** zastają zamknięte drzwi, a na nich informację, że są zapraszani do oddziału przy **KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU 72**.

– Placówka przy Krakowskim Przedmieściu 72 została kompleksowo zmodernizowana, dzięki czemu został poprawiony standard obsługi klientów (wszystkie stanowiska są teraz dostosowane do obsługi na siedząco) oraz pracy pracowników. Obsługa klientów indywidualnych odbywa się na parterze w wydzielonych boksach. Klientów premium, biznesowych i Biura Maklerskiego, a także sprzedaż kredytów hipotecznych: na I piętrze. Dodatkowo w oddziale znajduje się stanowisko samoobsługowe, przy którym klienci mogą korzystać z dostępu do bankowości internetowej – informuje Departament Komunikacji Bank Pekao S.A.

Docelowo mają tu być dwa bankomaty i wrzutnia na gotówkę.

– O, zamknięte. A powiedzieli, że tu jest bankomat. Co ja teraz zrobię – zastanawia się pani Krystyna, która wczoraj przyszła pod „64”, jak mówi „do starego banku”. – Jestem klientką od wielu



lat, byłam w nowym miejscu, faktycznie wyremontowane, ale do bankomatu wysłali mnie tu – mówi kobieta, której jednak udało się wejść do przedsionka opustoszałej siedziby.

Charakterystyczny budynek, który powstał w 1934 roku z myślą o Banku Gospodarstwa Krajowego zaprojektowało rok wcześniej trzech, bardzo zdolnych architektów: Jerzy Pańkowski,

Bohdan Lachert i pochodzący z Lublina Józef Szanajca. Wówczas mówiono o nich, że są zdolnymi architektami młodego pokolenia, wręcz awangardą. Na działce, na której wcześniej stały zabudowania w których produkowano maszyny rolnicze, zaproponowali gmach w duchu funkcjonalizmu. Specjaliści wskazują na sposób wykończenia fasady, projektanci użyli różowego



19 KWIEŹNIA POD BANKIEM

Przed bankiem przy Krakowskim Przedmieściu 64 co roku spotykają się uczestnicy inicjatywy „Listy do Henia”. Także w przyszłą środę, w Dzień Pamięci o Holocauście, Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN będzie przypominał o Heniu Żytomirskim. Fasada banku była tłem, na którym został po raz ostatni, przed wybuchem wojny, sfotografowany kilkuletni żydowski chłopiec.

1 września 1939 roku Henio miał rozpocząć naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej w Lublinie. Henio nigdy do szkoły nie poszedł. Zginął prawdopodobnie w 1942 roku na Majdanku w komorze gazowej. Jego postać stała się symbolem a jego los pokazuje losy tysięcy lublinian, ofiar Zagłady.

19 kwietnia między godz. 11 a 13 będzie przed bankiem trwała akcja pisania listów do Henia. Tego dnia będzie spacer edukacyjny szlakiem miejsc związanych z życiem chłopca, który urodził się w kamienicy przy ul. Szewskiej 3.

piaskowca nadając mu różną fakturę.

W zasobach Narodowego Archiwum Cyfrowego są zdjęcia pokazujące nowy Bank Gospodarstwa Krajowego i to jak wyglądała fasada ze swastyką, gdy w czasie II wojny mieścił się tu urząd pracy. Pod koniec lat 50. ubiegłego wieku gmach przeszedł na własność skarbu państwa i był użytkowany przez NBP.

Teraz wyprowadził się z niego Bank Pekao S.A. i to na dobre.

– Jeżeli chodzi o budynek przy Krakowskim Przedmieściu 64, nieruchomość jest przygotowywana do wystawienia na sprzedaż w postępowaniu ofertowym – zapowiada Departament Komunikacji Bank Pekao S.A.

(AGDY)

* Korzystałam z modernizumlublinie.blogspot.com

FOT. BANK PEKAO S.A.

FOT. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

FOT. ARCHIWUM OŚRODKA BRAMA GRODZKA TEATR NN

Pożegnanie Piotra Wysockiego w lubelskiej archikatedrze

Aktor przez lata związany z lubelskim teatrem spocznie na cmentarzu w Toruniu. W Lublinie natomiast została odprawiona msza żałobna.

Piotr Wysocki zawsze był wysoko ceniony przez krytyków. Zarówno tych teatralnych jak i filmowych. Z widzami było podobnie, chociaż aktor znacznie lepiej był znany bywalcom teatru. Ci, którzy wolą filmy czy seriale, Piotra Wysockiego znają z „Popiołów” albo „Czterech pancernych i psa”. Grał także w „Karierze Nikodema Dyzy” czy



„Chopinie. Pragnieniu Miłości”.

To jednak scena była tym, co artystę pociągało najmocniej. Od 1969 roku do 2001 Wysocki był związany z Teatrem im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Udzielał się także po przejściu na emeryturę.

Wczoraj Piotr Wysocki został pożegnany na mszy żałobnej w archikatedrze w Lublinie. Piotr Wysocki spocnie jednak nie w tym mieście, ale w Toruniu, na cmentarzu św. Jerzego w rodzinnym grobie.

Piotr Wysocki zginął w pożarze domu 26 marca. Miał 86 lat.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

SKO

Będzie 300+ dla sołtysów?

PIENIĄDZE Do Sejmu trafił projekt ustawy podnoszącej emeryturę byłym sołtysom o 300 zł. Warunkiem przyznania dodatkowego świadczenia będzie sprawowanie tego urzędu co najmniej przez dwie kadencje

Julia Zdunek

Dodatek do emerytury dla sołtysów jest bardzo potrzebny – mówi Adrian Karczewski, sołtys z gminy Jabłonna, który funkcję sołtysa łączy z pracą na etacie. I dodaje, że w przypadku sołtysów, którzy są rolnikami, emerytura odprowadzana ze składek KRUS (ubezpieczenie społeczne rolników – przyp. aut.) jest niska, więc w ich przypadku dodatek finansowy okaże się znaczący. Tym bardziej, że dwie kadencje i więcej, to naprawdę nie jest mało. Choć Karczewski mówi, że natężenie pracy nie w każdym miesiącu jest takie samo.

– Gdy przychodzi styczeń i luty, to sołtys dostarcza mieszkańcom nakazy podatkowe, z których potem rozlicza się z gminą. Natomiast we wrze-

śniu zajmuje się on rozdysponowaniem funduszu sołeckiego – wymienia. Mowa o pieniądzach z budżetu gminy, które gmina wydziela na ważne przedsięwzięcia w sołectwie, a mieszkańcy na zebraniach sołeckich, w głosowaniu decydują na co je wydać. W przypadku gminy Jabłonna była to między innymi budowa parkingu, boiska i remonty w remizach. – Wyremontowaliśmy kuchnię w remizie, która rozsypywała się z powodu wilgoci i teraz mamy tam jedną z lepszych kuchni w całej gminie – chwali się Karczewski.

Z kolei przez cały rok sołtys angażuje i zachęca mieszkańców do włączenia się w różne akcje społeczne podejmowane na terenie gminy, takie jak dożynki czy zbiórki krwi.

Ale sprawy organizacyjne to nie jedyne obowiązki sołtysa. Kar-



FOT. ARCHIWUM

czewski wspomina, że zdarzało mu się wykonywać też prace fizyczne. – Na przykład przy budowie boiska gmina fundowała trawę, a sołtysi razem z mieszkań-

cami czyścili teren i przygotowali pod zasiew. To pozwala obniżyć cenę danego przedsięwzięcia o koszty wynajmu pracowników fizycznych.

Dodaje też, że sołtys musi być osobą komunikatywną, bo jest pośrednikiem między mieszkańcami a gminą. To do niego przychodzi ludzi zgłaszać swoje pomysły lub zażalenia na temat funkcjonowania samorządu lokalnego i spraw wsi. Takie sprawy dotyczą na przykład naprawy dróg.

Przyznaje, że choć praca sołtysa dostarcza zarówno pozytywnych, jak i negatywnych emocji, to najważniejszy jest w niej kontakt z ludźmi. Dostarcza też pewnego rodzaju spełnienia, gdy uda się zrobić coś ważnego. Jednym z takich momentów było zorganizowanie ze strażakami z okazji Dnia Dziecka zabaw i konkursów, z których skorzystało około stu dzieci z całej gminy.

Chcesz pomagać przy letnich imprezach?

NABÓR Startuje program „Wolontariusz Medialny”, dzięki któremu będzie można pracować przy dużych letnich festiwalach. Warsztaty Kultury zapraszają osoby powyżej 16. roku życia. Właśnie wystartował nabór.

Zainteresowani będą mogli wesprzeć medialne i promocyjne cztery festiwale organizowane przez Warsztaty Kultury w Lublinie: Noc Kultury (3/4 czerwca), Wschód Kultury – Inne Brzmienia (6-9 lipca), Carnaval Sztukmistrzów (27-30 lipca) oraz Re:tradycja – Jarmark Jagielloński (18-20 sierpnia).

Uczestnicy podzieleni zostaną na dwie grupy. Jedni będą zajmować się reportażem fotograficznym pod okiem Ignacego Tokarczyka, drudzy poprowadzą festiwalowe social media (mentorka grupy: Agata Wiatr).

Od przyszłych Medialnych Wolontariuszy Warsztaty Kultury w Lublinie wymagają aktywnego udziału w cyklu warsztatowym (maj/czerwiec 2023) oraz pełnej dyspozycyjności czasowej w trakcie festiwalu (czerwiec-sierpień 2023).

– Wolontariusze będą mieli okazję być w samym środku największych wyda-

żeń kulturalnych w mieście. Zdobędą nowe kompetencje medialne i cyfrowe, nabiorą doświadczenia pod okiem profesjonalistów, rozwiną pasję i zainteresowania, nauczą się skutecznej pracy w grupie oraz poznają nowych ludzi i będą się świetnie bawić – zachęcają Warsztaty Kultury.

Rekrutacja potrwa do 16 kwietnia. Zapisy prowadzone są za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie Warsztatów Kultury. Zakwalifikowanie się do projektu zostanie potwierdzone do 21 kwietnia.

DAD

Laureatka Grammy w Lublinie

MUZYKA Organizatorzy 15. Festiwalu Tradycji i Awangardy Muzycznej KODY ogłosili gwiazdę festiwalu: to Arooj Aftab, laureatka Grammy 2022 w kategorii Best Global Music Performance za utwór „Mohabbat”.

W tym roku festiwal zaplanowano w dniach 24-28 maja. A wszystko rozpocznie się koncertem Arooj Aftab oraz Vijay Iyer i Shahzad Ismaily z materiałem z najnowszych albumów Love In Exile. Koncert rozpocznie się o godzinie 19 w Wirydarzu Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12).

Bilety w cenie 90 (70 ulgowy) złotych dostępne w kasie Centrum Kultury oraz na stronie www.bilety24.pl.

To jedyny płatny koncert podczas tegorocznych, jubileuszowych KODÓW.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Plan jest taki, aby skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną u zbiegu ulic Lwowskiej i al. Jana Pawła II zamienić w rondo, dzięki czemu wyjazd z parkingu przy hipermarkecie stałby się łatwiejszy i bezpieczniejszy

FOT. ANNA SZEWC



Dwa ronda zamiast świateł

ZAMOŚĆ Jeszcze nie wiadomo dokładnie kiedy i za ile, ale prędzej czy później ruszy przebudowa ulicy Lwowskiej w Zamościu. Prace nad projektem i kosztorysem już ruszyły. Wiadomo, że dwa znajdujące skrzyżowania z sygnalizacją świetlną miałyby zostać przekształcone w ronda

Anna Szewc

Ta inwestycja była uwzględniona w wieloletnim programie przebudowy dróg. Miasto właśnie zrobiło pierwszy krok w kierunku jej realizacji rozstrzygając przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej i kosztorysowej. Za trochę ponad 150 tys. zł robi to firma MAKO Consulting Magda Kobjek-Lokaj z Zamościa.

– Na tym etapie za wcześnie by mówić, jaki dokładnie będzie zakres prac, a także, kiedy inwestycja mogłaby ruszyć. Musimy dysponować projektem i kosztorysem, by móc podjąć starania o finansowanie tego zadania z jakichś źródeł zewnętrznych – mówi Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych Urzędu Miasta Zamość. Dodaje, że w grę wchodzić może zmiana organizacji ruchu na skrzyżowaniach, poprawa

nawierzchni, chodników i budowa ścieżek rowerowych.

– To wszystko prawda – potwierdza Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich. Zdradza, że najważniejszą częścią zadania ma być przebudowa skrzyżowania przy hipermarkecie u zbiegu Lwowskiej i al. Jana Pawła II. – Wyjazd z parkingu jest bardzo kolizyjny, dlatego dla poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu miałyby powstać ronda. Drugie, mniejsze, jeśli okaże się to

możliwe, mogłoby również zostać zaprojektowane na skrzyżowaniu Lwowskiej i Młyńskiej.

Poza tym oczywiście należy poprawić nawierzchnię. To konieczne zwłaszcza na prawym pasie (jadąc w kierunku centrum) odcinka od granicy miasta do skrzyżowania z al. Jana Pawła II.

– Tu tworzą się przełomy, jezdnia jest skoleinowana i właściwie co roku musimy realizować jakieś remonty. Zresztą niebawem znowu

się za nie weźmiemy – zapowiada Nowak.

Kiedy już ulica Lwowska zostanie przebudowana, to długa, odnowiona trasa będzie można przejechać przez Zamość od Starego Miasta (niedawno dużą inwestycję zrealizowano na ul. Partyzantów) aż do krajowej drogi nr 17, na której swoją inwestycję jeszcze prowadzi, ale ma w tym roku zakończyć lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Miliony i obligacje. Skąd tak duże zadłużenie?

PUŁAWY Zadłużenie miasta przekracza 160 mln zł. O to, skąd tak wysoki stan zobowiązań, zapytała prezydenta radna Marzanna Pakuła. Z odpowiedzi Pawła Maja wynika, że problemy finansowe dotyczą większości miast, a puławskie zobowiązania to wynik inwestycji, o których zdecydowali radni poprzedniej kadencji

Radosław Szczęch

Pod koniec lutego w punkcie sesji dotyczącym konieczności emisji pakietu obligacji na ratunek zaplanowanym inwestycjom, puławscy radni dyskutowali o stanie miejskich finansów. Samorządowcy kreślili czarne scenariusze, wieszcząc nadchodzący krach. W swojej ocenie najdalej posunął się wtedy radny Michał Śmich (PiS), który porównał Puławę do nabierającego wody, tonącego okrętu. Jako odpowiedzialnego, za „doprowadzenie do skrajnego kryzysu finansowego” Śmich wskazał prezydenta miasta, Pawła Maja.

Z kolei radny Grzegorz Bińczak (PiS) apelował o przeprowadzenie audytu miejskich finansów. Wiemy już, że takiej dodatkowej kontroli nie będzie. Zgodnie z decyzją

prezydenta, zadanie to, jak co roku, wykona Regionalna Izba Obrachunkowa. To jednak nie koniec dyskusji o miejskiej kasie oraz wpływu obecnych władz na jej stan. W połowie marca pytania o finansową kondycję Puław prezydentowi zadała radna Marzanna Pakuła.

Jak wylicza prezydent Paweł Maj, w obecnej kadencji miasto wydało na inwestycje prawie 240 mln zł, z czego blisko 200 mln zł poszło na kończenie zadań rozpoczętych za prezydentury Janusza Grobla. Większość na trzy najdroższe:

* halę sportową * media-tekę * przebudowę ośrodka kultury.

Żeby je sfinansować tylko w 2019 i 2020 roku Ratusz wyemitował obligacje o wartości 112 mln zł. – Potrzeba ich wyemitowania wynikała z zaciągniętych zobowiązań



W tej kadencji, licząc od 2019 roku, tylko na inwestycje Puław wydały prawie 250 mln zł. Na zadania takie jak nowa hala sportowa (na zdjęciu) samorząd musiał wyemitować obligacje podbijając zadłużenie do rekordowego poziomu

FOT. RS/ARCHIWUM

i podpisanych umów inwestycyjnych w poprzedniej kadencji – wskazuje prezydent Maj, tłumacząc w ten sposób wzrost zadłużenia.

O to, czy sytuacja Puław odbiega od innych polskich miast zapytała wspomniana radna Pakuła. W odpowie-

dzi prezydent powołał się na dane Związku Miast Polskich, z których wynika, że budżety większości miast są deficytowe, a pieniędzy (bez pożyczek) wystarczy na ogół do października. – W miastach brakuje średnio 10-15 proc. środków niezbędnych do re-

alizacji zadań – wylicza Maj. – Sytuacja naszego miasta nie odbiega od średniej krajowej, zarówno mniejszych gmin miejskich, jak i dużych miast.

Postanowiliśmy sprawdzić, jak wyglądają puławskie finanse na tle miast podobnej wielkości (ok. 40

tysięczne) z różnych stron kraju. Na przykład budżet Dębicy (podkarpackie) przy 228 mln zł dochodów notuje prawie 23 mln zł deficytu, ale zadłużenie tego miasta nie przekracza 50 mln zł. Zadłużenie Świdnika to 87 mln zł, a tegoroczny deficyt lotniczego miasta wyniesie 37 mln zł przy 185 mln zł dochodów. Jeszcze wyższy dług (96 mln zł) ma Ciechanów w mazowieckim. W tym roku deficyt zaplanowano tam na ponad 52 mln zł przy 265 mln zł dochodów.

Na tym tle Puławę ze swoim 20 milionowym deficytem i 290 mln zł dochodów nie prezentowałyby się najgorzej. Gdyby nie 162 mln zł długu. Ta wartość sprawia, że nadwiślańskie miasto nominalnie pozostaje obecnie wśród najbardziej zadłużonych samorządów tej wielkości w kraju.

Nauka się opłaca. Prymuski ze stypendiami

ZAMOŚĆ Jedna ma do końca wakacji otrzymywać 50 zł, druga może liczyć na 75 zł miesięcznie. Dwie młode mieszkanki Starego Miasta w Zamościu otrzymają właśnie takie stypendia od przewodniczącego osiedla

O inicjatywie Macieja Spozowskiego pisaliśmy niedawno. Przypomnijmy, że zaraz po tym, jak przewodniczącym osiedla został wybrany na kolejną kadencję, postanowił ze swojej miesięcznej diety (to 600 zł) co nieco przeznaczyć na wsparcie młodzieży.

– Żeby młodzi po prostu skupili się na tym, co wartościowe, co ważne w życiu, a nie tracili czasu i myśleli o głupotach – mówi nam wówczas.

Ufundował więc stypendia i ogłosił konkurs pod hasłem „Nauka się opłaca”. Właśnie go rozstrzygnął, a po wypłatę pierwszej raty dwie swoje stypendystki zaprasza zaraz po świętach.

Od tego momentu aż do końca wakacji Anna Oberda, prymuska z technikum przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 będzie otrzymywać od Spozowskiego 75 zł, zaś Hanna Szymańska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 7: 50 zł.



Warto się uczyć i nigdy na to nie jest za późno – uważa Tomasz Spozowski. Ma 42 lata i właśnie kończy studia magisterskie na lubelskim UMCS

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

A już w sierpniu przewodniczący ogłosi następny konkurs. Na cały kolejny rok szkolny. Warunkiem uzyskania wsparcia jest posiadanie świadectwa z czerwonym paskiem i zameldowanie w obrębie Starego Miasta w Zamościu. **AK**

100 000 do podziału. Jak je wydać?

HRUBIESZÓW Nie ma złych pomysłów, są tylko niewykorzystane szanse. Lepiej więc ich nie marnować i złożyć zgłoszyć swój pomysł do realizacji w ramach budżetu obywatelskiego Hrubieszowa na przyszły rok.

Nabór wniosków właśnie ruszył i potrwa do końca maja.

To może być propozycja urządzenia placu zabaw, organizacji jakiejś imprezy albo budowy parkingu, ale też każda inna inicjatywa jakoś zmieniająca otoczenie.

Swoje pomysły na dostępnych w Urzędzie Miasta Hrubieszów i na jego stronie internetowej formularzach mają wszyscy hrubieszowianie, którzy ukończyli 16 lat i zdobę-

dą poparcie minimum 15 osób w co najmniej takim wieku.

Dokumenty są przyjmowane w sekretariacie do 31 maja.

Należy pamiętać, by zaproponowana inicjatywa była możliwa do realizacji za kwotę nie przekraczającą 25 tys. zł. Na budżet obywatelski zaplanowano bowiem wydać 100 tys., a do realizacji będą mogły być zakwalifikowane minimum cztery projekty, które zdobędą największe poparcie.



FOT. ARCHIWUM

Głosowanie zacznie się w połowie sierpnia, bo wcześniej wszystkie pomysły przejdą ocenę formalno-prawną i merytoryczną.

Przypomnijmy, że w hrubieszowskim budżecie obywatelskim na ten rok wybrano trzy zadania, konsultowany z mieszkańcami zakup książek do biblioteki, doposażenie Street Workout Parku przy SP nr 3 oraz zakup nowych urządzeń na plac zabaw między blokami na ul. Polnej. **AK**

Nowy szef straży już jest



FOT. PSP LUBARTÓW

LUBARTÓW Dotychczasowy zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, st. kapitan Sylwester Goławski, w sobotę, 1 kwietnia, otrzymał powołanie na stanowisko szefa lubartowskiej straży.

Po tym, jak z lubartowską PSP pożegnał się bryg. Michał Pytlak (odszedł na emeryturę), pełniącym obowiązki szefa straży został jego dotychczasowy zastępca, st. kapitan Sylwester Goławski.

Decyzję o powołaniu go na nowego komendanta

z lubartowskiej straży podjął nabryg. Grzegorz Alinowski, lubelski komendant wojewódzki. Swoje stanowisko kapitan Goławski objął w sobotę, 1 kwietnia. Nowy komendant PSP w przeszłości ukończył ZS nr 1 w Łukowie, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Szkołę Aspirantów PSP w Krakowie, Akademię Nauk Stosowanych im. W. Pola w Lublinie oraz Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie.

RS

Niby słomki, a jednak papierosy



NA GRANICY Wjeżdżająca z Białorusi ciężarówka została prześwietlona przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej z Koroszczy na urzędzeniu rentgenowskim. Okazało się, że w legalnym towarze, czyli ładunku papierowych słomek koktajlowych, mogą znajdować się wyroby tytoniowe. I tak było. W setkach opakowań ze słomkami

koktajlowymi ukryto papierosy z białoruską akcyzą.

W ciężarówce funkcjonariusze znaleźli blisko 175 tys. paczek przemycanych papierosów. Gdyby trafiły do nielegalnego obrotu w Polsce, budżet państwa straciłby ponad 4 mln zł.

Towar wraz z ciężarówką zabezpieczono do postępowania karnego skarbowego.

FOT. IAS LUBLIN

Darmowe badania dla dzieci



FOT. FUNDACJA RONALDA MCDONALDA/ARCHIWUM

TOMASZÓW LUBELSKI

Ta akcja jest planowana na kilka dni po świętach, ale aby dziecko skorzystało z bezpłatnych badań USG, należy je zarejestrować przed Wielkanocą. Ambulans Fundacji Ronald McDonald ma stacjonować w Tomaszowie Lubelskim w czwartek i piątek (13-14 kwietnia). Zaparkuje na placu przy Centrum Badawczo-Rozwojowym firmy RST Roztocze przy ul. Rolniczej 3. Akcja „NIE nowotworom u dzieci” jest skierowana do małych pacjentów między 9 miesiącem, a 6 rokiem

życia. Aby maluch mógł zostać poddany badaniu, należy go zarejestrować. Można to zrobić jedynie w środę i czwartek (5-6 kwietnia), w godz. 12-15 pod nr tel:

784 541 489

To nie jedyna taka akcja w naszym województwie. Podobna ma się też odbyć pod koniec miesiąca w Fajslawicach.

Program „NIE nowotworom u dzieci” jest realizowany już od 18 lat. Skorzystało z niego ponad 80 tys. małych pacjentów z całej Polski.

AK



Ostatnie odbiory w nowej hali przeprowadzono w zeszłym tygodniu. Jeszcze nie odbyła się tutaj ani jedna lekcja

FOT. UM HRUBIESZÓW

Koniec z zajęciami na korytarzu

HRUBIESZÓW To jest po prostu spełnienie naszych marzeń – tak o finale budowy i planowanym wkrótce oficjalnym otwarciu nowiutkiej hali sportowej mówi Edyta Kucharska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bolesława Prusa w Hrubieszowie

Anna Szewc

Inwestycja ruszyła latem 2021 roku. Miała się skończyć jesienią 2022, ale był poślizg.

– Nie z winy wykonawcy, raczej w związku z warunkami atmosferycznymi, które powodowały opóźnienia. Dla nas też było ważne, aby

wszystko zostało zrobione jak należy, dlatego cierpliwie czekaliśmy – tłumaczy dyrektor hrubieszowskiej Jedynki.

Ale teraz już nie może się doczekać, gdy uczniowie wreszcie będą mogli mieć lekcje WF w komfortowych warunkach. Dotychczas szkoła wybudowana jeszcze

w latach 60. XX wieku dysponowała tylko niewielką salą sportową. Na tyle małą, że nie dało się w niej nawet zorganizować żadnych uroczystości mogących pomieścić całą szkolną społeczność. A lekcje wychowania fizycznego mogły się odbywać dla maksymalnie jednej grupy

uczniów. Dlatego bywały organizowane na dworze albo po prostu na korytarzach.

– A teraz mamy pełnowymiarową halę z boiskami do gry w siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną, na dodatek z nowoczesnym zapleczem, m.in. siłownią i salką korekcyjną, a także pięknymi sanitaria-

tami. A stara sala jest odnowiona. Wykonano nad nią nadbudowę i również będzie wykorzystywana – cieszy się Edyta Kucharska, z wykształcenia wuefistka.

Inwestycja zrealizowana przez „REM-BUD-I” ze Stalowej Woli kosztowała ponad **4,3 mln zł**. Samorząd Hrubie-

szowa otrzymał na ten cel ok. **1,9 mln zł** z ministerialnego programu Sportowa Polska.

Oficjalne otwarcie hali przy SP nr 1 jest planowane na 21 kwietnia. Na pewno będzie uroczyste. Możliwe, że uczniowie Jedynki już wcześniej „przetestują” nowy obiekt.

Czekają na kładkę nad torami

LUBARTÓW Spółka PKP-PLK wybrała najkorzystniejszą ofertę w przetargu na budowę kładki dla pieszych nad linią kolejową nr 30 w Lubartowie. Obiekt, na który od lat czekają mieszkańcy os. Królów Polskich, może powstać jeszcze w tym roku. Jego koszt to ponad 7,8 mln zł

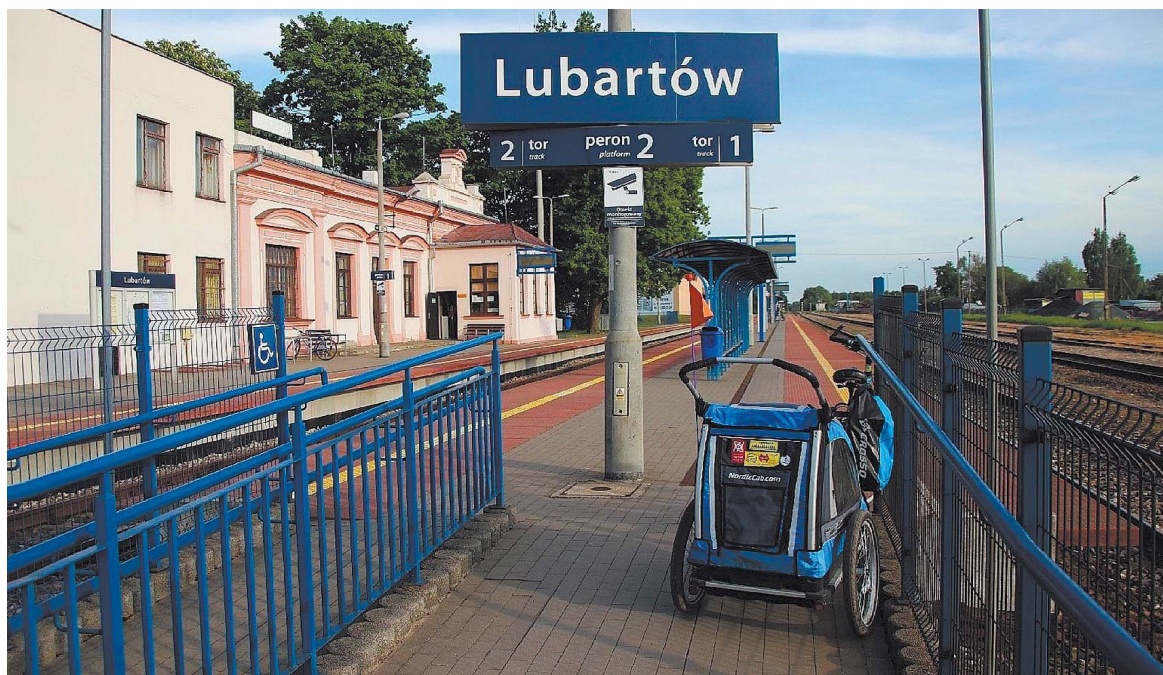
Radosław Szczęć

Tory kolejowe linii kolejowej nr 30 przecinają miasto odseparowując od siebie poszczególne osiedla. Problem dotyczy zwłaszcza rozbudowującego się os. Królów Polskich oraz położonego tuż obok os. 3 Maja.

Jedyny przejazd kolejowy pomiędzy nimi w tej części Lubartowa znajduje się na ul. Lipowej, ponad 700 metrów od alei Zwycięstwa. Piesza wycieczka naokoło oznacza zatem konieczność nadrobienia około 1,5 kilometra. Lubartowianie radzą sobie inaczej – pokonują tory na skróty. Nie jest to jednak ani wygodne, ani bezpieczne, dlatego od lat domagają się budowy kładki.

– Tory w sztuczny sposób dzieliły miasto na dwie części, a brak kładki stanowi ogromną uciążliwość dla ruchu pieszego mieszkańców, szczególnie dla dzieci i osób starszych – skarżą się mieszkańcy os. Królów Polskich w Lubartowie, którzy już w zeszłym roku napisali w tej sprawie do naszej redakcji.

W zeszłym tygodniu odezwali się do nas ponownie. Tym razem z prośbą o przyjrzenie się trwającemu przetargowi, który ma wyłonić wykonawcę oczekiwanej kładki. Nasi czytelnicy zauważyli, że cena najtańszej oferty przekroczyła budżet



Miasto Lubartów jeszcze w tym roku ma wzbogacić się o nową infrastrukturę kolejową. Na wysokości al. Zwycięstwa (osiedle Królów Polskich) nad torami zaplanowano budowę kładki dla pieszych

FOT. A. WIĄCEK/KIERUNEK WSCHÓD/FB

zamawiającego. – Obawiamy się, realizacja tej upragnionej inwestycji przepadnie – przyznają zaniepokojeni mieszkańcy.

Rzeczywiście, po otwarciu ofert, ich wysokość dość znacznie przekraczała sumę, jaką zabezpieczyła spółka PKP-PLK. Najtańsza z nich

wynosiła wtedy ponad **11,1 mln zł** brutto, przy budżecie kolejarzy ustalonym na niecałe **6,8 mln zł**. Inwestor zdecydował jednak o przedłużeniu postępowania poprzez aukcję elektroniczną, co przyniosło oczekiwany skutek. Ceny spadły średnio o 30 procent. We wtorek,

21 marca, PKP-PLK poinformowały o wyborze najkorzystniejszej oferty. Tę złożył warszawski Diag Most proponując za budowę kładki **7,85 mln zł**. Żeby podpisać umowę, inwestor będzie musiał zwiększyć pierwotny budżet zadania o niewiele ponad milion złotych.

Mieszkańcy nie muszą się jednak martwić. O to, żeby pieniędzy na kładkę nie zabrakło dba Urząd Marszałkowski w Lublinie. Ten już w zeszłym roku włączył całe zadanie do dużego projektu unijnego, jakim był remont linii kolejowej nr 30. Wojewódzki samorząd pozyskał wtedy dodatkowe środki z RPO i przekazał je spółce PKP-PLK. Pierwotny aneks na sfinansowanie konstrukcji dla pieszych wynosił 5 mln zł. W tym roku okazało się, że ta suma nie wystarczy, więc kolejarze poprosili o więcej.

– Prośbę uzasadniono wzrostem wartości projektu, w tym wydatków kwalifikowanych wynikających ze wzrostu cen kosztów robocizny i materiałów ujętych w złożonych ofertach – przyznaje rzecznik UM, Remigiusz Małecki. Pod koniec marca zarząd województwa wyraził zgodę i zwiększył dotację dla PKP-PLK o **726 tys. zł**. – Wysokość dofinansowania unijnego wynosi teraz prawie **5,8 mln zł**, a wartość całego projektu to ponad **8,5 mln zł**.

Kładka będzie liczyła 50 metrów i połączy aleję Zwycięstwa z ul. Spacerową po drugiej stronie torów. Stalowa konstrukcja z balustradami, schodami, chodnikami, nowym oświetleniem, odwodnieniem i nasadzeniami zieleni powinna być ukończona w drugiej połowie roku.

Studenci wypisują się ze studiów

RADZYŃ PODLASKI Po kilku miesiącach od uruchomienia filii Akademii Bialskiej w Radzynie Podlaskim, z ponad 50 studentów zostało około 30. Większość z nich nie mogła pogodzić nauki z pracą zawodową, chociaż wcześniej uczelnia zapewniała, że będzie to możliwe

Ewelina Burda

Ratownictwo medyczne i pielęgniarstwo – na te kierunki postawiła w Radzynie Podlaskim Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II. Miały one odpowiadać potrzebom kadrowym miejscowego szpitala.

W uroczystej inauguracji roku akademickiego w listopadzie ubiegłego roku wziął udział minister edukacji Przemysław Czarnek.

– Otwieranie nowych kierunków medycznych, takich jak pielęgniarstwo czy ratownictwo medyczne, jest absolutnie konieczne i leży w żywotnym interesie państwa polskiego. Braki kadrowe wśród lekarzy i pielęgniarek to jest efekt wieloletnich zaniedbań – stwierdził wówczas szef resortu. Jego przemówienia słuchało wtedy 56 studentów, którzy zapisali się do filii.

Dzisiaj zostało ich ok. 30.

– Problem polega na tym, że zapewniano nas o możliwościach pogodzenia studiów z pracą zawodową.

A już pierwszego dnia, gdy dostaliśmy plan, to wszystko legło w gruzach,



bo zajęcia były rozpisane od godziny 8 do 18 – mówi nam mieszkanka Radzyna Podlaskiego, która pracuje w szpitalu. – Jedne studia już skończyłam, ale chciałam się doksztalić. Kilka moich koleżanek z pracy

Gdy uruchamiano filię na studia zapisało się 56 studentów. Teraz zostało ich ok. 30

FOT. MEIN

również, ale zrezygnowaliśmy. Gdyby inaczej ułożono plan, na przykład na godziny bardziej wieczorowe i weekendy, wtedy moglibyśmy z tego skorzystać – przyznaje nasza rozmówczyni.

Starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski (PiS), który zabiegał o radzyńską filię, rozmawiał już na ten temat z rektorem uczelni: – Wiele osób pracujących zapisało się i myślało, że pogodzi studiaienne

z zawodowymi obowiązkami, ale w krótkim czasie okazało się, że zajęć jest naprawdę sporo – tak tłumaczył to na ostatniej sesji starosta. Widzi jednak rozwiązanie na przyszłość. – Dla stabilności funkcjonowania filii niezbędne jest tworzenie nowych kierunków, które będą cieszyły się dobrym naborem.

Jego zdaniem, takim kierunkiem jest informatyka: – To atrakcyjne studia. Na akademii można zdobyć tytuł magistra.

Bialska uczelnia złożyła już wnioski do Ministerstwa Edukacji i Nauki w tej sprawie. Oczekuje on jeszcze na rozpatrzenie.

– W kolejnych naborach należałoby zwrócić uwagę, by nie powielać takich informacji, które wprowadzają w błąd przyszłych studentów – apeluje radny Jakub Jakubowski (Nasz Powiat).

Radzyńska filia zajmuje pomieszczenia w Zespole Szkół Ponadpodstawowych. Samorząd powiatu zajął się odpowiednim przygotowaniem zaplecza dla studentów. Akademia Bialska kształci ponad 2 tys. młodych osób na 29 kierunkach.

120 paczek i świąteczne poczęstunki

KRAŚNIK W okresie przedświątecznym miasto pamięta o osobach potrzebujących i samotnych. Po raz kolejny organizowany jest świąteczny poczęstunek i paczki na Wielkanoc.

120 paczek do samotnych i starszych osób trafi w piątek, 7 kwietnia, do osób samotnych i potrzebujących pomocy. Dostarczą je pracownicy miejskich jednostek.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej organizuje także świąteczne spotkania dla podopiecznych. Poczęstunki zaplanowano na dziś (środa, 5 kwietnia). Podopiecznych zaproszono do filii Klubu Seniora przy Al. Tysiąclecia 3b, w dzielnicy fabrycznej oraz do siedziby MOPS przy ul. Szpitalnej



1a. Łącznie weźmie w nich udział 100 osób.

– Takie spotkania są bardzo ważne i sprawiają radość osobom, które są często samotne, w trudnej sytuacji materialnej i życiowej – mówi Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – To też okazja do integracji, gdyż w ich organizacji pomaga

Młodzieżowa Rada Miasta. To budujące, że młodzi ludzie chcą wesprzeć osoby starsze, w potrzebie.

Przed świętami uzupełnione zostaną także kraśnickie jadalnie. Przypominamy, że taki punkt działa w dzielnicy starej, obok wejścia głównego do Urzędu Miasta. W dziel-

niczy fabrycznej jadalnia działa przy budynku MOPS przy ul. Szpitalnej.

FOT. UM KRAŚNIK

(P.P.)

Biorą przedszkole

DOMINÓW Rodzice nie odczuwają zmian w funkcjonowaniu przedszkola w Dominowie. Od września gmina Głusk weźmie prowadzenie tej placówki na swoje barki. Obecnie przedszkole niepubliczne „Kubuś” w Dominowie jest pod kuratelą lokalnego stowarzyszenia „Szkoła Marzeń”. Od września ten obowiązek przejmie gmina. Taką decyzję podjęli radni na ostatniej sesji 28 marca.

– Do przedszkola w Dominowie uczęszcza 40 dzieci, podzielonych na dwie grupy. Do tej pory dopłacaliśmy 75 proc. kosztów utrzymania dziecka w przedszkolu prowadzonym przez stowarzyszenie, po zmianie gmina pokryje 100 proc. kosztów – mówi Jacek Anasiewicz,

wójt gminy Głusk. Na razie nie wiadomo, czy po przejęciu przez gminę tego przedszkola zmienią się opłaty. Dziś rodzice płacą za dziecko 220 lub 280 złotych czesnego, w zależności do której godziny dziecko jest pod opieką wychowawczyń przedszkolnych.

W gminie Głusk co roku przybywa nowych mieszkańców, przeważnie młodych ludzi w małych rodzinach. – Potrzeby w zakresie miejsc w przedszkolach są duże. W gminie działają przedszkola przy szkołach Podstawowych, działają także placówki niepubliczne – dodaje wójt.

Przedszkole w Dominowie będzie działało w ramach struktur organizacyjnych Zespołu Szkół w Mętowie.

(P.P.)



Więcej zakażonych kleszczy niż gdzie indziej

ZAGROŻENIE Lubelski naukowiec szacuje, że najwięcej zakażonych boreliozą kleszczy jest we wschodniej i centralnej części kraju, czasami nawet do 60-70 proc.

Ekspert zapytany, jaki procent badanych kleszczy jest zakażonych krętkami *Borrelia* wyjaśnił, że zależy to w głównej mierze od obszaru geograficznego. Podał, że średnio w Polsce ten wskaźnik kształtuje się na poziomie ok. 10-15 proc.

Duży odsetek

- Najwięcej zakażonych boreliozą kleszczy jest we wschodniej i centralnej części kraju. Chodzi o województwa mazowieckie, lubelskie, podkarpackie, warmińsko-mazurskie. W tych regionach odsetek kleszczy zakażonych tymi bakte-

riami może sięgać czasami nawet do 60-70 proc. – powiedział prof. Łukasz Adaszek, kierownik Katedry Epizootiologii i Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Nawiązując do tego, z czego wynikają te różnice podkreślił, że we wschodniej Polsce jest przede wszystkim więcej siedlisk kleszczy, niż na zachodzie kraju ze względu na zalesienie terenu.

- Nie ma jednego czynnika, który wpływa bezpośrednio na to, że w danym regionie jest większy odsetek zakażonych kleszczy. Kleszcze są tylko przenosicielami tej cho-

roby. Same też muszą ulec zakażeniu np. od dzikich zwierząt, które stanowią dla nich rezerwuuar bakterii *Borrelia* – wyjaśnił lekarz weterynarii.

Krętki uśpione w jelitach

Dodał, że im większa liczba dzikich - zakażonych zwierząt, będących nosicielami *Borrelia* tym większe prawdopodobieństwo, że pasożytujący na nich kleszcz również ulegnie zakażeniu i będzie mógł dalej przenosić krętka na człowieka lub zwierzęta domowe czy gospodarskie.

Wskazał, że krętka *Borrelia* w formie uśpionej utrzymują się w jelitach kleszcza.

- Jednak w momencie, kiedy kleszcz zaczyna pić krew, to zmienia się struktura i konformacja białek tych bakterii. Zaczynają wtedy migrować z jelit kleszczy do ich gruczołów ślinowych i wraz z śliną przekazywane są do organizmu potencjalnego gospodarza, czyli człowieka lub zwierzęcia – poinformował kierownik Katedry Epizootiologii i Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

W lubelskim ośrodku każdego roku badanych jest kilkadziesiąt kleszczy dostarczanych przez osoby prywatne, a do celów naukowych nawet ty-

siące tych pajęczaków z Polski i Europy.

Miażdżenie naukowe

Odnosząc się do samej metodologii badania kleszczy w kierunku boreliozy prof. Adaszek wyjaśnił, że pajęczak jest, kolokwialnie mówiąc, miażdżony.

- Wykorzystując technikę PCR tj. łańcuchową reakcję polimerazy, jesteśmy w stanie wykryć w jego organizmie DNA różnych patogenów m. in. bakterii *Borrelia*, i tym samym stwierdzić, czy dany kleszcz jest zakażony – powiedział profesor.

Zapytany, jakie warunki musi spełnić kleszcz dostar-

czony do badania w laboratorium odpowiedział, że najlepiej, gdy jest to kleszcz świeży, czyli opity krwią i wyjęty ze skóry człowieka lub zwierzęcia, jak najszybciej.

- To jest idealny materiał do badań, ale wspomniana technika jest w stanie wykryć obecność DNA krętków nawet w wysuszonym kleszczu – zaznaczył lekarz weterynarii.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że nie każdy zakażony kleszcz musi przenieść infekcję na człowieka. Podał, że kliniczna borelioza u człowieka i zwierząt rozwija się tylko u ok. 10 proc. zakażonych pacjentów. **(PAP NAUKA W POLSCE)**



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

AB.7012.2.8.2021.IC

Puławy, 2023.03.21

OBWIESZCZENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z dnia 27.08.2021 r.

Na podstawie: art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022r. poz. 162) oraz art. 10 § 1, 61 § 1 i 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2022r. poz. 2000 ze zm.)

obwieszczam

że na wniosek Burmistrza Nałęczowa zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

**„Rozbudowa drogi gminnej w msc. Sadurki
od km 0+002,810 do km 0+800,00, gm. Nałęczów”.**

Wnioskiem objęte są działki:

- będące w dysponowaniu Inwestora:
- obręb 0012 Sadurki, dz. nr ewid.: 531
- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie (przed nawiasem aktualny nr. działki, w nawiasie nr. działki powstałej w wyniku podziału przy czym pogrubieniem wskazano działkę, na której realizowana będzie inwestycja)
- obręb 0012 Sadurki, dz. nr ewid.: 418/3 (418/6, **418/7**), 419 (419/1, **419/2**), 420 (420/1, **420/2**), 1809/1 (1809/11, **1809/12**), 1809/2 (1809/9, **1809/10**), 1809/3 (1809/13, **1809/14**), 426/2 (426/4, **426/5**), 426/3 (426/6, **426/7**), 427/1 (427/3, **427/4**), 427/2 (427/5, **427/6**), 429 (429/1, **429/2**), 430 (430/1, **430/2**), 432 (432/1, **432/2**), 436 (436/1, **436/2**), 439 (439/1, **439/2**), 443 (443/1, **443/2**), 445 (445/1, **445/2**), 447 (447/1, **447/2**), 448 (448/1, **448/2**), 449 (449/1, **449/2**), 451 (451/1, **451/2**), 457 (457/1, **457/2**), 458 (458/1, **458/2**), 459 (459/1, **459/2**), 460 (460/1, **460/2**), 462 (462/1, **462/2**), 463/1 (463/3, **463/4**), 465 (465/1, **465/2**), 1789 (1789/1, **1789/2**), 466 (466/1, **466/2**), 467 (467/1, **467/2**), 471 (471/1, **471/2**).
- przeznaczone pod czasowe zajęcie
- obręb 0012 Sadurki – dz. nr ewid.: 532/13, 532/11

Jednocześnie informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Architektury i Budownictwa (p. 238) Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, w dniach pracy Urzędu, w terminie 7 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Niniejsze obwieszczenie podlega publikacji na stronach internetowych i tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Nałęczów i Starostwa Powiatowego w Puławach.

in745

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo. tel.
506-123-602, 506-123-604.

005723L01-A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/b10006

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

003023L01-A

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora –
Krynica Morska, kwiecień od

1149zł/os., maj 8 dni od
1149 zł/os., czerwiec 8 dni
od 1399 zł/os. Stegna, maj 8
dni od 1049 zł/os., czerwiec
8 dni od 1199 zł/os. www.
wczasy-senior.pl (http://www.
wczasy-senior.pl/), 534 244
044

014223L01-B

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Wszelkie przeróbki
adaptacja pomieszczeń,
usługi z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

027923L01-A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

002723L01-A

USŁUGI

RÓŻNE

TAPICER samochodowo-
meblowy tel. 601 794 525,
email: tapicer@car-meb.com

027523L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81

743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl

042723L01-A

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl

025823L01-B

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. **81
46 26 820**



**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik.
WSCHODNI.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń: ☎ 81 46 26 820; 697 770 393
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
☎ 81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. **81 748 64 54, 602 475 176**

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

_P4402

Znowu Ślepsk

PLUSLIGA SIATKARZY

W ostatniej kolejce LUK Lublin pokonał PGE Skrę Bełchatów 3:0. Na koniec sezonu Wojciech Włodarczyk i spółka zagrają o dziewiąte miejsce ze Ślepskiem Małow Suwałki

Gospodarze, prowadzeni po raz trzeci przez Macieja Kołodziejczyka, od początku próbowali narzucić swój rytm. Kluczem do końcowego sukcesu była mocna zagrywka. Spore zagrożenie w tym elemencie sprawiali przyjezdnym Mateusz Malinowski i Nicolas Szerszeń. LUK rozpoczął od 6:1. Później było 14:12. Partia otwarcia zakończyła się udanym blokiem gospodarzy (25:19).

Skra obudziła się w drugiej odsłonie (5:10, 7:11, 9:12). Przy zagrywce Malinowskiego lublinianie zaczęli odraabiać straty (13:13 po asie Szerszenia). Mocny serwis, dobry blok i skuteczne kontry przełożyły się na zwycięstwo Wojciecha Włodarczyka i spółki 25:19.

Trzeci set również padł łupem drużyny trenera Kołodziejczyka (25:21). Wygrana ze Skrą sprawiła, że LUK Lublin zakończył sezon zasadniczy na dziewiątym miejscu. I o tę pozycję lublinianie zagrają ze Ślepskim. Będzie to powtórka sprzed roku. Wtedy stawką była 11 lokata. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszli siatkarze LUK.

(GROM)

LUK Lublin - PGE Skra Bełchatów 3:0 (25:19, 25:19, 25:21)

LUK: Nowakowski (8), Komenda (1), Malinowski (11), Szerszeń (17), Stajer (6), Włodarczyk (8), Gregorowicz (libero) oraz Tavares, Romać, Jóźwik.

PGE Skra: Gunia (4), Kłos (9), Kooy, Atanasijewicz (15), Łomacz, Lanza (9), Gruszczyński (libero) oraz Musiał, Janus, Rybicki (8), Milczarek (libero).

MVP: Jan Nowakowski (LUK Lublin).

W innym meczu 30. kolejki: BBTS Bielsko-Biała - Ślepsk Małow Suwałki 0:3 (12:25, 18:25, 23:25).

1. Resovia	30	72	78:30
2. Warta	30	68	77:37
3. Jastrzębski	30	67	77:34
4. ZAKSA	30	64	73:41
5. Projekt	30	60	70:42
6. Trefl	30	57	66:44
7. Olsztyn	30	54	65:48
8. Stal	30	44	54:54
9. LUK	30	43	56:62
10. Ślepsk	30	41	54:59
11. Skra	30	39	55:67
12. GKS	30	32	41:66
13. Lwów	30	30	42:70
14. Cuprum	30	27	42:75
15. Czarni	30	14	22:83
16. BBTS	30	8	27:87

Drużyny z miejsc 1-8 zagrają teraz w fazie play-off, która rozpocznie się 6 kwietnia.

Emocje bez transmisji

ENERGA BASKET LIGA KOBIET W środę rozpoczyna się finałowa rywalizacja. Zagrają w niej BC Polkowice i Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Pierwsze spotkanie rozpocznie się o godz. 20 na Dolnym Śląsku

Kamil Kozioł

Po raz drugi w swojej historii Polski Cukier AZS UMCS znalazł się w serii decydującej o losach mistrzostwa Polski. I znowu na jego drodze staje BC Polkowice. Rok temu finałowa rywalizacja skończyła się szybkim 3:0 dla zespołu z Dolnego Śląska. Lublinianki były w stanie nawiązać walkę jedynie w pierwszym meczu, który przegrały dwoma punktami. W dwóch kolejnych dominacja polkowiczank była już bardzo wyraźna.

Inna sprawa, że ciężko porównywać zespół z Lublina z poprzedniego i obecnego sezonu, bo są to dwie odmienne ekipy. Ze składu, który wówczas wywalczył srebrny medal zostały tylko Aleksandra Stanaćev, Natasha Mack, Olga Trzeciak i Aleksandra Kuczyńska. Ta ostatnia jednak jest obecnie kontuzjowana i w finałowych spotkaniach z pewnością nie pojawi się na boisku. Jest jeszcze Aleksandra Ziemborska, ale ona wówczas broniła barw zespołu z Polkowic.

Obecny zespół Polskiego Cukru AZS UMCS to drużyna, której siła tkwi w strefie podkoszowej. – Jeżeli Natasha Mack zagra na swoim poziomie, takim który zaprezentowała w rywalizacji z VBW Arka Gdynia czy Gorzowem, to możemy mieć przewagę w strefie podkoszowej. Na obwodzie z kolei Polkowice są zespołem bardziej zbilansowanym – mówi Krzysztof Szewczyk.

Lubelski szkoleniowiec pewnie inaczej mówiłby, gdyby w zespole z Polkowic dalej była obecna Stephanie Mavunga. Zawodniczka z Zimbabwe w lutym miała wypadek w domowej kuchni i doznała urazu barku. Z tego powodu ten sezon ma już z głowy. Próbuje wejść w jej buty Weronika Telenga to znakomita koszykarka, ale jednak o klasę gorsza od Mavungi. Na obwodzie Polkowice posiadają rzeczywiście olbrzymią siłę rażenia. Liderką jest Erica Wheeler, która średnio zdobywa aż 15 pkt na mecz. Trzeba pamiętać również o chociażby Weronice Gajdzie.



Postawa Natashy Mack (z piłką) powinna być kluczowa dla losów finałowej rywalizacji

FOT. DW

Finałowa seria rozpoczyna się dzisiaj o godz. 20. Kolejne mecze odbędą się: 6 kwietnia oraz 11, 12 (ew.) i 15 kwietnia. Gra będzie toczyć się do trzech zwycięstw. Można tylko żałować,

że nie będzie ona obecna na antenie żadnej z tradycyjnych telewizji. Kibicom pozostaje śledzić jedynie przekaz obecny na płatnej platformie Emocje.tv.

Polkowice muszą, my możemy

ROZMOWA z Krzysztofem Szewczykiem, trenerem koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS

• Jak pan ocenia czwarty mecz z Gorzowem?

– Nie ma tutaj co doktoryzować, wiadomo, w jakiej sytuacji były rywalki. Mieliśmy ułatwione zadanie i nie ma tego co ukrywać. Za tydzień nikt nie będzie pamiętać, w jakich składach wystąpiły oba zespoły. W tym meczu, szczególnie w pierwszej połowie, powieliły się nasze błędy z całego sezonu. Pojawił się brak zaangażowania czy odpowiedniej koncentracji. Najważniejsze, że wygraliśmy. W finale chcemy pokazać, że znaleźliśmy się

tam nieprzypadkowo i urwać jakieś mecze zespołowi z Polkowic, powalczyć o mistrzostwo Polski.

• **Jeszcze kilkanaście tygodni temu umieszczenie was w finale mistrzostw Polski odbierane byłoby jako szaleństwo. A jednak pański zespół zagra o tytuł...**

– Zgadza się. Od początku mieliśmy swoje problemy. Zmienialiśmy w trakcie sezonu skład, mieliśmy problem z kontuzją Mii Clouden. Był też nietrafiony transfer Elsy Paulsson Glantz czy bolesne rozstanie z Emilią Koślą.

W najważniejszych momentach pokazaliśmy jednak swój charakter.

• Co było przełomowym momentem?

– Przerwa na mecze reprezentacji. Wówczas odpoczęliśmy od siebie, czego po prostu wszyscy potrzebowaliśmy. Po powrocie przegraliśmy tylko w Polkowicach i Gorzowie. W zespole pojawiła się nowa energia i nastawienie.

• **W półfinałowej serii kluczową rolę odegrały kontuzje w zespole rywalk...**

– To przeciwniczki były faworytkami. Kontuzje w ich zespole nam jednak pomogły. Taki jest sport i taka jest faza play-off. My mieliśmy pecha z kontuzjami na początku sezonu, więc suma szczęścia i pecha wychodzi na zero.

• **Odpoczynek wam się przyda, zwłaszcza Aleksandra Stanaćev. Serbka jest mocno eksploatowana, bo Aleksandra Kuczyńska jest kontuzjowana. Czy ona wystąpi w finałowej serii?**

– Nie. Myślę jednak, że przy okazji finału już nikt nie myśli

Wygrana na koniec

II LIGA KOSZYKARZY

Lublinianka KUL pokonała w ostatniej kolejce Legię 88:83, ale już wcześniej spadła z ligi

Przypomnijmy, że lublinianie na poziomie drugoligowym pojawili się dzięki „dzikiej karcie”. I chociaż początkowo wydawało się, że będzie to dla młodych koszykarzy olbrzymia szansa, to rywale okazali się zbyt mocni. Zawodnicy Lublinianki odnieśli tylko trzy zwycięstwa. W tym pożegnalnym udział mieli: Bartosz Muda i Jakub Łódź-Śmigielski. Pierwszy zaliczył: 15 pkt i 17 zbiórek, a drugi 21 pkt i 10 zbiórek. (kk)

Lublinianka KUL – Legia Profbud Warszawa 88:83 (21:23, 28:25, 15:17, 24:18)

Lublinianka: Siemaniuk 22 (1x3), Łódź-Śmigielski 21 (2x3), Piątkowski 17 (2x3), Muda 15 (1x3), Kępiński 5 (1x3) **oraz** Boroday 6, Glonek 2.

Pozostałe wyniki: Superis UKS Probasket – Kolejarz Basket Radom 79:89 • Sokół Grupa Avista Ostrów – Znicz Basket Pruszków 48:94 • Energa Basket Warszawa – KKS Tur 70:74 • UKS Trójka Żyrardów – MKS Ochota Warszawa 75:60 • Isetia WMSS – TSK Roś Pisz 69:56 • Żubry Chorten Białystok – AZS UJK Kielce 105:87.

1. Znicz	28	54	2502:1873
2. Energa	28	51	2513:1940
3. Żubry	28	50	2293:1956
4. Tur	28	49	2367:2063
5. Roś	28	48	2209:1922
6. Trójka	28	46	2202:1998
7. Isetia	28	43	2196:2026
8. Legion	28	42	2244:2244
9. Kolejarz	28	39	2146:2284
10. Probasket	28	37	2167:2428
11. Sokół	28	37	1956:2321
12. Ochota	28	35	1934:2257
13. Legia	28	35	1985:2313
14. Kielce	28	33	2168:2644
15. Lublinianka	28	31	1937:2553

Pary I rundy play-off: Legion – Znicz • Isetia – Energa • Trójka – Żubry • Roś – Tur.

o zmęczeniu. To Polkowice muszą, a my możemy. Mamy zarys planu na te spotkania i chcemy grać o zwycięstwo.

• **W porównaniu z poprzednim sezonem zmieni się miejsce rozgrywania finałowej rywalizacji. Wówczas w Lublinie graliście w hali Globus, teraz będzie to obiekt MOSiR im. Zdzisława Niedzieli. To ma znaczenie?**

– Gramy u siebie, liczę, że będzie pełna hala. Kibice nas świetnie dopingują i to z pewnością będzie nasz atut.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

Debiut Guzika

TAURON 1. LIGA Witold Chwastyniak nie jest już trenerem drużyny PZL Leonardo Avia. W środowym meczu z Mickiewiczem Kluczbork żółtoniebieskich poprowadzi kapitan i libero Jakub Guz (godz. 18)

Dziękujemy za blisko 4-letni czas spędzony w klubie, w tym awans do Tauron 1. ligi, wkład w rozwój świdnickiej siatkówki, a także wiele niezapomnianych siatkarskich emocji, które na zawsze pozostaną w pamięci kibiców dumy lotniczego miasta. Życzymy sukcesów sportowych w dalszej karierze zawodowej – czytamy w komunikacie na klubowej stronie. W minionych rozgrywkach trener Chwastyniak zajął z żółtoniebieskimi czwarte miejsce. W obecnych świdniczanin nie radzą sobie najlepiej. Na 28 rozegranych spotkań przegrali 12, z czego aż osiem w tym roku. W ostatniej kolejce pokonali jednak na swoim terenie Chrobrego Głogów 3:1 zapewniając sobie miejsce w ośsemce.

Poniedziałkowy trening siatkarski ze Świdnika mieli już z nowym trenerem. Do zakończenia sezonu szkoleniowcem będzie Jakub Guz. Popularny „Guzik”, wychowanek i kapitan świdnickiego zespołu, grał na przyjęciu, a ostatnio występował na pozycji libero. – Władze klubu zapytały mnie, czy jestem zainteresowany prowadzeniem drużyny. Rozpoczynam nowy etap w swoim życiu, choć przyznaję, że nie była to łatwa decyzja. Zgoda na objęcie posady po trenerze Chwastyniakowi wiąże się z moją decyzją o zakończeniu kariery zawodniczej, przynajmniej do końca tego sezonu. Wyznałem zasadę: albo jest się trenerem albo zawodnikiem. Nie akceptuję funkcji – które są w niektórych klubach grającego trenera. Konieczna będzie również zmiana kapitana. Mam już kilka propozycji. Wszystko wyjaśni się w środę – mówi Guz. Już w środę świdniczanin spróbuje poszukać punktów w meczu z Mickiewiczem. Żółtoniebiescy zajmują obecnie szóstą lokatę. Na koniec sezonu zagrają u siebie z Olimpią Sulęcina. Do zdobycia jest maksymalnie sześć punktów. W najgorszym przypadku – przy dwóch porażkach i zerowym dorobku – PZL Leonardo Avia może spaść na ósme miejsce w tabeli. – Jedziemy walczyć o zwycięstwo – zapowiada Guz. (**GROM**)

Mecz o marzenia

FORTUNA PUCHAR POLSKI Piłkarze Górnika Łęczna dzisiaj wieczorem zawalczą o marzenia swoje i kibiców. Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota zagrają o finał z liderem PKO BP Ekstraklasy Rakowem Częstochowa (godz. 20.30)

Bartek Surman

Piękny sen w Fortuna Pucharze Polski w wykonaniu piłkarzy Górnika trwa od września 2022 roku. Zielono-czarni, którzy w lidze radzą sobie średnio, w krajowym pucharze sprawili już kilka niespodzianek. Po wyeliminowaniu w pierwszej rundzie Arki Gdynia na jej terenie, po rzutach karnych Górnik trafił na Koronę Kielce i okazał się od niej lepszy wygrywając 1:0. Tak samo było w starciu z innym przedstawicielem PKO BP Ekstraklasy – Piastem Gliwice, choć tutaj do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była dogrywka. Z kolei w ćwierćfinale łącznianie trafili na drugoligową Pogoń Siedlce i sprostali wyzwaniu faworyta, pokonując drużynę Marka Saganowskiego również 1:0. Gola na wagę awansu do półfinału, który jest najlepszy w historii Górnika osiągnięciem, zdobył Damian Zbozień.

Do środowego starcia o finał rozgrywek krajowych



Górnik Łęczna dzisiaj wieczorem zagra o finał Fortuna Pucharu Polski

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

Maciej Gostomski i spółka przystąpią w bardzo dobrych nastrojach. A to dlatego, że w minioną sobotę Górnik pokonał na wyjeździe Odrę Opole i znacznie oddalił od siebie widmo spadku z Fortuna I Ligi. Do straciła z liderem PKO BP

Ekstraklasy zespół z Łęcznej podejdzie bez zbędnej presji. Nie ma co ukrywać, że to Raków Częstochowa jest faworytem dzisiejszej rywalizacji. Rozgrywki pucharowe mają jednak to do siebie, że lubią niespodzianki. – W drużynie jest

dużo wiary, szczególnie po zwycięstwie nad Odrą. Damy z siebie wszystko by awansować do finału krajowych rozgrywek – zapewnia Dawid Tkacz, wychowanek Górnika – Zapraszamy na stadion wszystkich kibiców, bo ich wsparcie

jest nam bardzo potrzebne – dodaje 18-latek.

Faktycznie, w starciu z Rakowem zielono-czarni będą mogli liczyć na gorący doping fanów. Na stadionie zasiądzie ponad 5 tysięcy kibiców, a to zwiastuje atmosferę, której dawno w Łęcznej nie było.

Jak do meczu pochodzą rywale? – To dla nas bardzo ważne spotkanie, bo o krok od finału. Naszym celem jest znalezienie się w finale po raz trzeci. Górnik zmienił trenera i gra bardzo dobrze. Widać, że ta rozszadła ławce trenerskiej wysłała naszym rywalom na dobre – wyjaśnia Marek Papszun, trener Rakowa. Jego podopieczni na pewno będą podwójnie zmotywowani, bo w weekend przegrali starcie na szczycie z Legią Warszawa 1:3.

Początek dzisiejszego spotkania zaplanowano na godzinę 20.30. Arbitrem będzie Krzysztof Jakubik, a ci kibice, którzy nie zasiądą na trybunach będą mogli śledzić losy spotkania na antenie Polsatu Sport.

Jeden zespół i dwie drużyny

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rezerwy Wisły Grupa Azoty występujące w roli gospodarza i gościa to dwa odmienne zespoły. Przyczyną takiego stanu rzeczy są posiłki z pierwszej ekipy

Już pewną tradycją stało się, że przeciwnicy rezerw Wisły przed bezpośrednimi konfrontacjami sprawdzają terminarz ... II ligi. Jeżeli akurat gra pierwszy zespół, to można mieć nadzieję na wyrównaną walkę. Jeżeli natomiast „jedynka” gra w inny dzień, to należy szykować się na przyjęcie sporej liczby goli.

Tak stało się ostatnio z Orionem Niedzwica. Zespół Jacka Paździora przyjechał do Puław po najniższy wymiar kary. Egzekucja okazała się jednak bardzo bolesna, bo Wisła wygrała aż 8:0. Nie ma się jednak co dziwić, skoro po boisku biegał chociażby Dawid Retlewski. 31-letni snajper chociażby w meczu

z Siarką Tarnobrzeg zdobył aż cztery bramki. W niedzielę błysnął podobną skutecznością i tyle samo trafień zaaplikował skromnej ekipie z Niedzwicy. Swoją bramkę w tym meczu zdobył też Mateusz Kaczmarek. 20-latek ma za sobą już debiut w Ekstraklasie, jeszcze w czasach swoich występów w Rakowie Częstochowa.

– Skład zespołu rezerw bardzo często się zmienia. Dla młodych zawodników może być to ciężkie, bo trenują cały tydzień, a później nagle nie łapią się do składu. Moją rolą oraz trenera Jacka Magnuszевского jest wythumaczenie im tej sytuacji. Dla nich możliwość gry ze starszymi piłkarza-

mi, którzy mają duże doświadczenie jest znakomitą okazją do nauki i powinni wykorzystywać każdą możliwość wspólnych występów. Zwłaszcza, że nie ma problemów z motywacją graczy schodzących z pierwszej ekipy. Oni są maksymalnie zaangażowani, a mecze rezerw ogląda regularnie trener pierwszej drużyny – mówi Mariusz Abramczyk, drugi trener rezerw.

Kilku młodych graczy już otrzymało szansę występów w II lidze. Na nią czekają jednak jeszcze inni zdolni. Jednym z nich jest Jakub Włazlik. 18-letni snajper w meczu z Orionem skompletował hat-tricka. – Zawodnicy z rocznika 2005 są odpowiednio

wyselekcjonowani i w mojej ocenie gotowi do pomocy pierwszej drużynie. Od piłkarzy grających w II lidze różni ich przede wszystkim brak doświadczenia. Je mogą zdobyć właśnie w spotkaniach rezerw – wyjaśnia szkoleniowiec.

W sobotę Wisła II zagra na wyjeździe z Sygnałem Lublin. Jedynka gra w tym czasie z Olimpią Elbląg, więc w ekipie z Puław wystąpi najprawdopodobniej młodzi. – Ich nie trzeba motywować do dobrej gry. Ci chłopcy są bardzo ambitni i w każdym meczu pragną pokazać pełnię swoich umiejętności – dodaje Mariusz Abramczyk.

KAMIL KOZIOL

GRANIE
1/2 FINAŁU

05 / 04
20:30

KUP BILET
bilety.gornik.leczna.pl

BOGDANKA

Praca, praca i jeszcze raz praca

ROZMOWA z Radosławem Adamczykiem, trenerem Lublinianki

• Chyba wszyscy byli w sobotę zaskoczeni, że w podstawowym składzie Lublinianki pojawił się Tomasz Brzyski...

– Tomek przyznał, że chce jeszcze pomóc na boisku. I chyba jego występ można zaliczyć na duży plus, nawet mimo tego groźnego zdarzenia na początku drugiej połowy. Karetka przyjechała, lekarz obejrzał ranę, ale skończyło się tylko na opatrunku. Drugiego dnia był trochę obolały, ale mimo że wszystko wyglądało paskudnie, to wielkich konsekwencji nie było.

• „Brzytwa” jeszcze pojawi się na boisku czy to był tylko jednorazowy przypadek?

– Trudno powiedzieć. Ja nie chcę go namawiać, to będzie jego decyzja. Jeżeli będzie chciał nam znowu pomóc, to chyba każdy będzie za. Mieć tak doświadczonego zawodnika, który zagrał prawie 300 meczów w ekstraklasie, wystąpił w europejskich pucharach czy reprezentacji Polski? Grzechem byłoby nie skorzystać z jego doświadczenia. Czy na boisku czy w szatni, to wielka pomoc dla tych młodych chłopaków, ale dla mnie jako trenera również. Dużo rozmawiamy i nie tylko zawodnicy, ale i ja czerpiemy z tego doświadczenia Tomka, ile się da.

• Remis z Chelmską odebraliście jako nagrodę za zaangażowanie na 120 procent?



FOT. DW

– Na pewno to fajny wynik. Nie ukrywamy jednak, że jest dużo rzeczy do poprawy. Zrobiłem głębszą analizę i na pewno będziemy o tym rozmawiać z chłopakami. Chelmska była lepsza, miała więcej sytuacji, ale na pewno nie zbyt klarownych. Punkt na

pewno jest jednak cenny dla tego zespołu. Wiadomo, że wychodzi się na murawę, żeby wygrać, ale wszyscy zdają sobie sprawę, w jakiej jesteśmy sytuacji. Drużyna ma dużo pokory i wie, że tylko ciężką pracą można coś osiągnąć. Chłopcy wywalczyli ten remis, szanu-

jemy go i pracujemy dalej, bo wiadomo, z kim zagramy teraz.

• No właśnie, przed wami wyjazd do lidera – Wiczyńskiej Kraków...

– Co można powiedzieć? Na pewno się nie przestraszymy. Wiemy, że po drugiej stronie nie będzie brakowa-

ło znanych nazwisk, ale będziemy mieli swój plan na ten mecz. Pracujemy ciężko i chcemy z meczu na mecz się poprawiać, na pewno damy z siebie wszystko i powalczymy, na ile będzie nas stać.

• Jak pan w ogóle ocenia początek tak młodego zespołu w III lidze? Chyba jednak wszyscy spodziewali się dużo gorszych wyników...

– Szczerze mówiąc sam dostawałem wiele niemiłych wiadomości przed pierwszym meczem. Teraz sytuacja się zmieniła, kibice trzymają kciuki i to nie tylko w Lublinie. Chłopaki otrzymali sporo pochwał, dlatego cieszymy się, że odbiór jest dobry. Sam byłem sceptycznie nastawiony do tego wszystkiego, bo wiadomo, że w klubie działały się ostatnio różne rzeczy. Nawet nie mieliśmy normalnego okresu przygotowawczego z tymi chłopcami, a tego żałuję najbardziej, bo można było wypracować pewne rzeczy. Jestem tym bardziej dumny z chłopaków, zostawiają na boisku serducho, a nawet więcej. Co będzie dalej, to zobaczymy, ale mam nadzieję, że historia tego klubu nie zostanie zmarnowana. Przecież tutaj pracowali wybitni trenerzy z Kazimierzem Górskim na czele, z Lublinianki wywodzi się kilku olimpijczyków. Nie można tego zaprzepaścić i mam nadzieję, że nastąpią teraz lepsze czasy dla tego klubu.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Remis w Mielcu

**PKO BP
EKSTRAKLASA**

W ostatnim meczu 26. kolejki Stal Mielec zremisowała u siebie z Jagiellonią 1:1

G oście błyskawicznie wyszli na prowadzenie, po голу Jesusa Imaza z trzeciej minuty zawodów. Drużyna Kamila Kieresia do przerwy nie była w stanie odpowiedzieć, ale zrobiła to tuż po wznowieniu gry. W 50 minucie świetnie w polu karnym zachował się Mateusz Mak.

1. Raków	26	61	52-19
2. Legia	26	55	42-27
3. Lech	26	44	36-25
4. Pogoń	26	41	39-37
5. Warta	26	38	30-23
6. Widzew	26	38	32-29
7. Cracovia	26	35	29-25
8. Piast	26	33	28-27
9. Wisła	26	33	35-35
10. Radomiak	26	33	27-30
11. Stal	26	31	28-32
12. Zagłębie	26	31	24-36
13. Śląsk	26	31	25-34
14. Jagiellonia	26	30	36-35
15. Korona	26	30	28-37
16. Górnik	26	28	32-39
17. Lechia	26	26	25-42
18. Miedź	26	19	25-41

6-10 kwietnia: Górnik – Korona
Jagiellonia – Lechia • Lech

– Warta • Miedź – Legia • Pogoń
– Cracovia • Radomiak – Raków
• Śląsk – Piast • Widzew – Stal • Wisła – Zagłębie.

Mini Lotto (03.04)

4, 26, 30, 34, 41.

Ekstra Pensja (03.04)

10, 11, 17, 20, 21, 1.

Ekstra Premia (03.04)

1, 17, 20, 27, 32, 4.

Multi Multi (04.04) 14

5, 12, 21, 25, 26, 30, 31, 33, 36, 38, 39, 41, 51, 52, 58, 59, 73, 75, 78, 80. Plus 58.

Multi Multi (03.04) 22

3, 6, 7, 8, 28, 32, 36, 37, 48, 49, 51, 53, 54, 57, 58, 62, 73, 74, 77, 78. Plus 78.

Kaskada (04.04) 14

1, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 15, 16, 17, 21, 22.

Kaskada (03.04) 22

2, 3, 7, 9, 12, 14, 17, 18, 19, 21, 23, 24.

ŚRODA NA BOISKACH W REGIONIE

Czwierćfinałowe mecze Pucharu Polski, okręg Lublin (wszystkie spotkania rozpoczną się o godz. 16.30):

Granit Bychawa – Avia Świdnik • Unia Bełżyce – Lewart Lubartów • Świdniczanka Świdnik – Górnik II Łęczna • Sygnał Lublin – Lublinianka Lublin przełożony na 12 kwietnia, o godz. 16.30.

Półfinałowe mecze Pucharu Polski, okręg Białą Podlaską (oba spotkania rozpoczną się o godz. 16.30):

Huragan Międzyrzec Podlaski – Podlasie Biała Podlaska • Unia Krzywda – Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski. **Zamojska klasa okręgowa:** Olimpiakos Tarnogród – Korona Łaszców (o godz. 16) • Hetman Zamość – Pogoń 96 Łaszców (16) • Unia Hrubieszów – Graf Chodowańce (17).

Wraca Puchar Polski

PIŁKA NOŻNA Większość czwartoligowców może naładować baterie przed drugą częścią sezonu, bo rywalizacja w grupach mistrzowskiej i spadkowej rozpocznie się dopiero w weekend 15-16 kwietnia. Nie wszyscy mają jednak wolne. Dzisiaj rozegrane zostaną mecze okręgowego Pucharu Polski w: Lublinie i Białej Podlaskiej. Na boisku pojawią się też kluby z III ligi

Cwierćfinały w okręgu lubelskim rozpoczną się o godz. 16.30. Najtrudniejsze zadanie czeka Granit Bychawa. Drużyna Marcina Popławskiego zmierzy się z Avią Świdnik. Żółto-niebiescy w tym roku wygrali w lidze tylko raz i to walkowerem z ŁKS Łagów. Tym razem będą chcieli, jak najszybciej rozstrzygnąć losy spotkania. Na pewno można się też spo-

dziewać zmian w składzie ekipy przyjezdnych. W końcu już w sobotę podopiecznych Łukasza Mierzejewskiego czeka ważniejsze starcie – o punkty z Sokołem Sieniewa.

Świdniczanka podejmie Górnik II Łęczna i będzie zdecydowanym faworytem. Najlepszy zespół Hummel IV ligi na wiosnę wygrał wszystkie trzy spotkania i strzelił w nich 17 goli, a stracił tylko

jedną bramkę. – Nie zmienimy naszego podejścia także podczas rywalizacji w grupie mistrzowskiej i Pucharze Polski. Do każdego meczu podchodzimy po kolei. Teraz najważniejszy jest ten z Górnikiem II. Chcemy wygrać i awansować dalej – zapowiada Łukasz Gieresz.

Z kolei przedstawiciel lubelskiej okręgówki – Unia Bełżyce spróbuje sprawić niespodziankę w starciu z Le-

wartem Lubartów. Czwarty mecz ćwierćfinałowy, czyli derby Lublina pomiędzy Sygnałem, a trzecioligową Lublinianką zostały przełożone na przyszłą środę.

Dzisiaj odbędą się także półfinały w okręgu białym. Oba również wystartują o godz. 16.30. Podlasie zmierzy się na wyjeździe z Huraganem Międzyrzec Podlaski, a Orleńskie Spomleki po czterech porażkach z rzędu

będą mogły odrobinę poprawić sobie humory, przy okazji wyjazdowego spotkania z Unią Krzywda. Rywale w lidze zanotowali na wiosnę: zwycięstwo i dwie porażki. Lepiej poszło im w pucharowych rozgrywkach, bo ograli na wyjeździe Niwę Łomazy 4:3, chociaż przegrywali już 0:2. Tym razem o niespodziankę na pewno będzie bardzo trudno.

(ŁUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1573

w Warszawie otwarto pierwszy stały most na Wiśle

1803

premiera III koncertu fortepianowego Ludwiga van Beethovena

1862

w Krakowie ukazało się pierwsze wydanie czasopisma „Przegląd Lekarski”

1952

w holenderskiej stoczni został zwodowany statek pasażerski TSS „Stefan Batory”

1956

w Warszawie otwarto studencki klub „Stodoła”

1987

amerykańska stacja Fox nadała pierwszy odcinek serialu „Świat według Bundych”

1994

premiera filmu „Psy 2. Ostatnia krew” w reżyserii Władysława Pasikowskiego

2018

teledysk do utworu „Despacito” Luisa Fonsiego jako pierwszy w historii serwisu YouTube osiągnął 5 miliardów wyświetleń

3:5

takim wynikiem zakończył się pierwszy oficjalny mecz reprezentacji Niemiec w piłce nożnej. 5 kwietnia 1908 roku Niemcy przegrali ze Szwajcarią



FOT. SKYSHOWTIME

Fatalne zauroczenie w odcinkach

DO ZOBACZENIA Sky-Showtime potwierdza datę premiery nowego serialu Fatal Attraction: pierwsze trzy (z 8) odcinki zadebiutują na platformie 22 maja.

To remake kultowego thrillera psychologicznego z lat 80. Nowy serial prezentuje tytułowe fatalne zauroczenie oraz ponadczasowe tematy

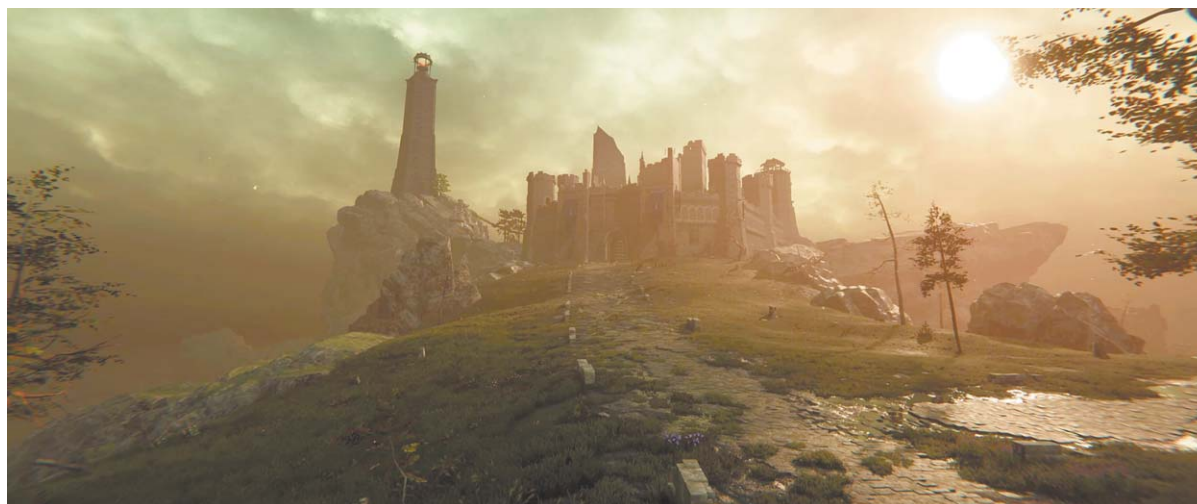
małżeństwa i zdrady ze współczesnej perspektywy, która rzuca nowe światło na silne kobiety, zaburzenia osobowości i obsesję kontroli. W głów-

nych rolach występują: Joshua Jackson jako Dan Gallagher i Lizzy Caplan jako Alex Forrest. Towarzystwem im Amanda Peet jako Beth Gallagher, Alys-

sa Jirrels jako Ellen Gallagher, Toby Huss jako Mike Gerard, Reno Wilson jako detektyw Earl Booker oraz Brian Goodman jako Arthur Tomlinson.

Avalaon czeka na bohatera

GRAMY Tainted Grail: The Fall of Avalon to gra RPG z otwartym światem rodem z arturiańskich legend pełnym zadań, łupów, wyborów i potworów



FOT. QUESTLINE

Za grę odpowiada polskie studio Questline, które stworzyło Tainted Grail: Conquest, hybrydę karcianki, roguelike'a i RPG. Co tym razem szykują programiści?

Minęło już sporo czasu od śmierci króla Artura, a wraz z

jego odejściem sukcesywnie zaczęły zamierać wszystkie mity i legendy. Ludzie zamieszkujący Avalon, zagubieni i pozostawieni sami sobie, desperacko próbują przetrwać szukając czegoś, w co ponownie mogliby uwierzyć. Nękani przez Czerwoną

Śmierć i rozprzestrzeniający się Dziw, podzielili się na liczne frakcje mające zupełnie odmienne wizje przyszłości i toczące nierówną walkę z czasem o przetrwanie wyspy. I tu pojawia się my i choć początek naszej przygody – w więziennej celi – nie

zwiastuje nic dobrego, to szybko się okaże, że będziemy mieli wielki wpływ na przyszłość Avalonu.

Twórcy obiecują, że niezależnie od tego, czy skupimy się na walce wręcz, łukach, czy magii druidów, będziemy mieć dużą swobodę w walce z

przeciwnikami. A tych nie zabraknie. Podobnie jak rozbudowanego systemu craftingu: będziemy mogli wytwarzać broń, żywność, przedmioty i mikstury.

Gra jest już dostępna we wczesnym dostępie na Steamie i GOGu.

RAD

Trzy pierwsze na winylu

MUZYKA Trzy pierwsze albumy studyjne Britney Spears zostały wydane na winylu i właśnie trafiły do sprzedaży.

- „...Baby One More Time” (1998) na różowym winylu
- „Oops!... I Did It Again” (2000) na neonowym fioletowym winylu
- „Britney” (2001) na złotym winylu

Britney zdobyła popularność jako uczestniczka Klubu Myszki Miki, gdzie występowała obok Christiny Aguilery, Justina Timberlake'a, JC



FOT. SONY MUSIC

Chaseza i Ryana Goslinga. Jej debiutancki album „...Baby One More Time” był wielkim przebojem: singiel „...Baby One More Time” sprzedał się w ponad 20 milionach egzemplarzy. W USA pokrył się

14-krotną platyną. A w 2020 roku amerykański magazyn Rolling Stone przyznał jej tytuł najlepszego debiutanczkiego singla wszechczasów.

Wszystkie z jej płyt znalazły się w pierwszej piątce

amerykańskiej listy Billboard 200, sześć z nich osiągnęło pierwsze miejsce i uzyskały ponad 34-krotną platynę od Recording Industry Association of America. Pochodzi z nich łącz-

nie 20 singli, które dotarły do Top 40 listy Billboard Hot 100.

W sumie albumy Britney Spears sprzedały się w ponad 150 milionach egzemplarzy na całym świecie. W samych Stanach Zjednoczonych piosenkarka sprzedała ponad 70 milionów płyt, singli i pojedynczych utworów. Britney ma koncie statuetki Billboard Music Awards, Billboard Millennium Award, American Music Awards, MTV Video Music Awards.